

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Wino Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Przenumerata miesięcznika pocztowa 4zł, zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reżyserskich niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Ozon nie bierze odpowiedzialności za rząd.

Wypowiada się stale przeciwko polityce rządu.

Ale z rządem współdziała.

W jakim charakterze?

SŁOWO

ROK XVI. Nr. 266 (4830)

WILNO, NIEDZIELA 26 WRZEŚNIA 1937 R.

CENA 20 GR.

Trochę faktów i cyfr z Dalekiego Wschodu



Wydaje się pewne, że akcje wojenne Japończyków w Chinach Północnych nie dały dotychczasowych rezultatów, jakich oczekiwała nie tylko Japonia, ale i cały świat.

— Czyżby nie doceniono Chin?

Nie o same Chiny tu chodzi. Nie widoczne, a bardzo zřejme ręce zagranicy, poważnie wmisczały się w tę grę, wydając wspomaganie Chinczyków. Ostatnio miały Chiny około miliona ludzi pod bronią, ale wartość tego wojska była bardzo różna, zwłaszcza jeśli chodzi o wyszkolenie i broń. Chiny nie mają składów ani fabryk amunicji, nie mają fabryk samolotów. A jednak dowód — sądząc z zaciętego oporu, jaki dotąd stawiały wojska chińskie — działa tam a przynajmniej działa bez zarzutu. Dopiero w ostatnich dniach słyszano się o brakach amunicji i żywności u Chinczyków.

Japonia, największa potęga militarna, morska i powietrzna na Dalekim Wschodzie jest gospodarzem i materialnie przygotowaną na dłuższą wojnę. Należy przypuszczać, że ofensywę jej uwieńczy w końcu sukces. Temniemniej jest również jasne, że im dalej posuną się wojska japońskie, tem trudniejsze będzie ich położenie i tem trudniejszy dowóz.

Japończycy kierują swe główne uderzenie z północy, co jest zrozumiałe, gdyż chcą przedewszystkiem tych pięć prowincji chińskich uczynić samodzielnymi. Słowo „samodzielnymi“ należy oczywiście w tym wypadku w cudzysłowie.

Najważniejsze jest dla nich w tej chwili opanowanie Szanghaju, ponieważ — wedle danych, które czerpiemy z pism zagranicznych — 67 proc. całego importu do Chin idzie przez Szanghai. Potem nastąpiłoby posunięcie się doliną rzeki Jang-Tse, nie tylko dlatego, że jest to najbogatsza okolica Chin, ale dlatego, że rzeka Jang-Tse, może być przy wysokim stanie wody żegluga nawet dla wielkich parowców morskich aż do Hankau i stanowi najlepszą linię dowozową.

Wiadomości o siłach rosyjskich na Dalekim Wschodzie nie są ścisłe, jedno jest pewne, że 16 dywizyj, które znajdowały się tam z początkiem r. 1937, zostały wzmocnione. XXIII korpus strzelców znajduje się już w Mongolji, w Ulan Bator. Onrócz tego żołnierze w armji syberyjskiej i Dalekiego Wschodu „oświadczyli gotowość służenia ochotniczo poza termin ich obowiązku wojskowego“.

W innych krajach nazywa się to poprostu mobilizacją i wszystko wskazuje, że mobilizacja ta się odbywa. We Władywostoku znajduje się już wiele rozmaitych formacji lotniczych. Liczba ich samolotów przekracza 1200, w czem najnowszego typu bombowce. Większa

część nowoczesnych sowieckich łodzi podwodnych ma się — wedle wiarygodnych informacji, znajdować również we Władywostoku.

Pod Komsomolskiem i nad jeziorem Bakajł mieszczą się duże skupienia przemysłu wojennego, nawet fabryki samolotów i motorów, co ma uniezależnić Sowiety od dowozu z Rosji europejskiej. Drugi tor kolei transsyberyjskiej jest już rozbudowany.

— Jak przedstawia się sytuacja na morzu?

Japonia blokuje już wybrzeża chińskie. Porty koncesyj angielskich w Szanghaju i Hong - Kong, są praktycznie pod jej nadzorem. Flota japońska panuje nad oceanem Spokojnym. Składa się ona z 227 jednostek bojowych, w sumie 289.000 ton. Flota brytyjska z jej 362 jednostkami i 1127.000 tona mi przewyższa wprawdzie japońską znacznie, ale większość jej znajduje się w Europie. Z Malty do Singapuru trzebaby płynąć 31 dni, a stamtąd około 11 dni do Tokio. Ponieważ promień działania nowoczesnego okrętu wojennego wynosi około 3.500 do 5.000 mil morskich

można sobie łatwo wyobrazić, jak często musiałyby się takie okręty zatrzymywać celem choćby zaopatrzenia się w paliwo, gdy odległość Londyn — Singapur wynosi £200 mil morskich, do Jokohamy aż 11.200 mil, przyczem trzebaby zachować pełną zdolność bojową.

Flota amerykańska przewyższa również japońską znacznie (207 okrętów wojennych 970.000 ton), stacjonowana jest w większości na oceanie Atlantyckim. Musiałaby być najpierw przeciągnięta przez kanał panamski, na ocean Spokojny. Przestrzeń Panama — Pearl-Harbor wynosi 4700 mil morskich, a stamtąd do Jokohamy dalszych 2250 mil. To samo dotyczy lotnictwa. O transportach wojsk tą drogą nie można myśleć dopóki flota japońska nie zostałaby zwałczona.

W chwili obecnej najniebezpieczniejsze są dla Japonji silne sowieckie siły powietrzne we Władywostoku (okrągło 1000 klm. od Tokio). Eskadry Anglji w Singapurze i Hong - Kong mniej mogą być

czy, gdyż w blokadzie i walkach o Szanghaj biorą udział jedynie trzecia lekka eskadra i starsze jednostki, podczas gdy flota operacyjna znajduje się w portach wojennych. Podobnie ma się rzecz z lotnictwem.

W walkach dotychczasowych uczestniczy tylko lotnictwo floty. Główne siły odpoczywają, gotowe od odparcia ataku Sowietów z powietrza.

Ale do tych ataków zapewne nie dojdzie. Popieranie kolosa chińskiego, bez angażowania własnego materiału ludzkiego jest zadaniem praktyczniejszym i łatwiejszym. Gdyby zresztą doszło do bezpośredniego działania Sowietów na Dalekim Wschodzie, to nastąpiłoby to z pewnością bez wypowiedzenia wojny.

Przecież między Japonją i Chinami oficjalnie istnieje stan pokojowy. Jedynie tysiące rannych po obu stronach, oraz ci europejczycy, którym w Szanghaju bomby lotni-



brane pod uwagę, ze względu na odległość. A jednak Japonja również z temi możliwościami się li-

cze leć na głowę — są zapewne odmiennego zdania.

(w.l.)

Mussolini w Niemczech

POWITANIE NA DWORCU W BERLINIE

MONACHJUM. Pat. Mussolini przybył do Monachjum o godz. 10 rano. — Pociąg nadzwyczajny wjechał na udekorowany dworzec wśród dźwięków hymnu włoskiego i powitanych okrzyków. Wychodzącego z wagonu Mussoliniego powitał kanclerz Hitler.

Moment ten zebrał na dworcu przyjeźli entuzjastycznymi owacjami. — Następnie kanclerz Hitler wraz ze swym gościem udał się w otoczeniu licznej świty włosko - niemieckiej na plac przed dworcem, gdzie były zgromadzone liczne delegacje i olbrzymie tłumy ludności.

Kanclerz Hitler i Mussolini przeszli między lasem sztandarów i flag wśród witalujących nieustannie szeregów przeróżnych formacji młodzieży i organizacji faszystowskiej w Niemczech. Po prawej stronie placu ustawione były kompanie honorowe armii niemieckiej. Dowodzący generał złożył raport. Rozległy się dźwięki hymnu niemieckiego, a Mussolini powitał sztandar podniesieniem ręki. Z dworca Mussolini odjechał do pałacu książęcego, w którym zamieszka podczas swego pobytu w Monachjum.

U KANCLERZA HITLERA

MONACHJUM. Pat. O godz. 11-30 Mussolini udał się do rezydencji monachijskiej kanclerza Hitlera.

HONOROWY KAPRAŁ MILICJI FASZYSTOWSKIEJ

MONACHJUM. Pat. Niemieczie biuro informacyjne donosi: Mussolini nadał kanclerzowi Hitlerowi godność honorowego kaprała ni-

licji faszystowskiej. Jest to najwyższa godność i odznaczenie, którą może nadać ruch faszystowski. Tekst pisma, któremu nastąpiło nadanie tej godności jest następujący:

„Adolf Hitler, jako wódz niemieckiego narodu zaszczerpł w nim wiarę w jego nową wielkość. Przywróciwszy w Niemczech obywatelski, socjalny i polityczny porządek, prowadził Hitler niemiecki naród mocną ręką w kierunku jego wielkich przeznaczeń. Jako przedstawiciel i obrońca europejskiej kultury przeciwko wszelkim próbom przewrotu, wykazywał Hitler w każdej godzinie walki w stosunku do Włoch nieograniczoną wspólnotę i przyjaźń“.

MONACHJUM. Pat. O godz. 12.45 opuścił Mussolini mając przy swym boku Rudolfa Hessa i w otoczeniu orszaku dom kanclerza. Wsiadłszy do samochodu, stanął w nim Mussolini wyprostowany i przez chwilę dziękował tłumom za składane mu owacje holenderskie. Następnie odjechał Mussolini w kierunku miasta. W kilka minut po nim odjechał kanclerz Hitler, również owacyjnie witany przez zebrane tłumy.

WYWIAD DLA „FRAENKISCHE TAGESZT“.

NORYMBERGA. Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi: „Fraenkische Tageszt“ zamieszcza na pierwszej kolumnie wywiad, udzielony przez Mussoliniego na chwile przed wyjazdem przedstawicielowi tej gazety:

„Odwiedzin moje są wyrażną demonstracją na rzecz wspólnej polityki siłnego pokoju. Chciałbym aby wzięta ta była symbolem faktu, że Niemcy i Włochy mają bez-

kompromisowe pojęcie o kształtowaniu się trwałego pokoju — który pozwoliłby większości ludzkości pracować i tworzyć w bezpieczeństwie bez ciągłej obawy że nie tylko wyniki tej pracy, lecz nawet podstawy wszelkiej egzystencji mogą w ciągu jednej nocy zostać zniszczone przez nieopowiadające sobie elementy. Niemcy i Włochy nie staną się nigdy igraszką w rękach zorganizowanego korsarstwa. Odwiedzin moje w Niemczech są kwestją uczciwa i widomym znakiem serdecznej przyjaźni między dwoma kulturalnymi narodami, mającemi do siebie nieograniczone zaufanie“.

MUSSOLINI NA NIEMIECKICH MANEWRACH

BERLIN. Pat. Według sprawozdania urzędowego niezwykła serdeczność i spontaniczne przyjęcie po drodze od granicy i w Monachjum skłoniło Mussoliniego do powiedzenia, że „były chwile, gdy zdawało mi się, iż jest we własnym kraju“.

Niedziela Mussolini wraz z Hitlerem spędził w Meklenburgji, gdzie będzie obserwował końcową fazę manewrów. Mussolini zamieszka w apartamentach na zamku Schlitz.

Bawiacy już od kilku dni w Niemczech Marszałek Badoglio zamieszka podczas pobytu Mussoliniego w zamku Bruessow, należącym do rodziny Mac kenzenów.

Przyjazd Mussoliniego i Hitlera do Berlina nastąpi w poniedziałek w późniejszych godzinach popołudniowych.

Napad Związku Młodej Polski na redakcję „ABC“

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Wczoraj o godz. 6 popoł. do lokalu redakcji „ABC“ przy Alejach Jerozolimskich wtargnęła grupa, złożona z trzydziestu członków Związku Młodej Polski, z rewolwerami i kijami w rękę, i wszczęła bójkę z pracownikami redakcji. Część napasników skierowała się do ekspedycji, gdzie rozpoczęła niszczyć przygotowany nakład gazety. Po kilkuminutowej walce, w czasie której padło kilka strzałów rewolwerowych, napastnicy zostali wyparci z lokalu. Trzech z nich zdołano zatrzymać i odstawić do komisariatu policyjnego.

W kilka godzin po napadzie do redakcji „ABC“ przyniesiono list oficjalny od Związku Młodej Polski, na papierze firmowym tej organizacji. W liście tym władze Związku informują redakcję, że napad został zorganizowany jako odpowiedź na stanowisko zajmowane przez „ABC“ wobec Związku Młodej Polski. Zajście powyższe wywarło bardzo przykre wrażenie.

Skazanie Szuriga

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym przed warszawskim Sądem Apelacyjnym odbyła się rozprawa z oskarżenia red. Stanisława Mackiewicza przeciwko Jerzemu Szurigowi, generalnemu sekretarzowi Z.Z.Z. o znieważnienie. P. Szurig jak wiadomo w obelżywych, na pastliwych i oszczerczych słowach napadł na redaktora Mackiewicza w centralnym organie Z.Z.Z., „Froncie Robotniczym“. Artykuł ten był później rozrzucony w formie osobnej ulotki przez lu dzi Z.Z.Z. po całym Wilnie.

Obrońcą red. Mackiewicza był adwokat Świda, oskarżonego Szuriga adwokat Kisielewski. Rozprawa budziła duże zainteresowanie. Na sali zjawili się bardzo liczni przedstawiciele Z.Z.Z.

Świetne przemówienie adwokata Świdy a następnie polemika St. Mackiewicza z Szurigiem i jego obrońcą pozwoliły publiczności zapoznać się bliżej ze stosunkami, panującymi w wileńskim Z.Z.Z. i z rolą kryminalisty Biernackiego, lidera Z.Z.Z. na terenie Wileńszczyzny.

Najbardziej sensacyjną chwilą w czasie rozprawy były zeznania inspektora pracy z Wilna, Fedeskiego, który został wezwany przez oskarżonego Szuriga na świadka. Zeznania Fedeskiego wypadły mimo to całkowicie na korzyść redaktora Mackiewicza.

Świadek stwierdził, że „Słowo“ nigdy nie miało żadnych za targów z innymi związkami robotniczymi, prócz Z.Z.Z. Ten ostatni zaś zatarg miał wyłącznie charakter polityczny a nie jak to oskarżony chciał sugerować, charakter ekonomiczny zwalczania przez „Słowo“ słusznych postulatów gospodarczych sfer robotniczych.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji i skazał Szuriga na dwa miesiące aresztu bez zawieszania. Wyrok wywołał wśród zgromadzonej publiczności duże wrażenie.

Prezes Rataj prostuje kłamstwa dziennika socjalistycznego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Wczorajszy południowy organ PPS. „Dziennik Ludowy“, zamieścił w związku z wizytą marszałka Rataja u ks. kardynała Hlonda artykuł, w którym twierdzi, iż wizyta marszałka Rataja nastąpiła z inicjatywy ks. kardynała i na jego życzenie. Równocześnie „Dziennik Ludowy“ skomentował tendencyjnie treść tej rozmowy między prezesem Stronnictwa Ludowego a ks. kardynałem. W związku z ukazaniem się tego artykułu dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym prezes Rataj wystosował do „Kurjera Warszawskiego“ list w którym prostuje wiadomość „Dziennika Ludowego“, stwierdzając, że rozmowa między nim a ks. kardynałem Hlondem nastąpiła wyłącznie z jego inicjatywy. Informacje „Dziennika Ludowego“ ocenił prezes Rataj jako nie odpowiadające prawdzie.

Epizod ten wskazuje, iż stosunek prasy socjalistycznej do Stronnictwa Ludowego nie jest tak bliski, jak się wydaje.

Złot młodzięży socjalistycznej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu dzisiejszym odbywa się w Warszawie złot młodzięży socjalistycznej z całego kraju. W sferach politycznych budzi wielkie zainteresowanie, czy młodzież ludowa z „Wici“ weźmie udział w powyższym zjeździe stosownie do zapowiedzi prasy P.P.S.

Lekarze i medycy

k którzy w 1914 r. zgłosili się do służby w Legionach

W najbliższym czasie przypada święto sanitariatu wojkowego. W związku z powyższym zamieszcza my wykaz lekarzy, którzy w r. 1914 zgłosili się do służby sanitarniej polowej w Legionach.

Wykaz prowadzony jest w porządku chronologicznym, w jakim zgłaszano się do służby sanitarno-polowej. Źródła: Archiwum Wojskowe dra Mieczysława Staszewskiego, płk. lek. w st. sp. (Truskawiec, Willa Marjówka). Dr. M. Staszewski ekwipował „kadrówkę” w sierpniu 1914 roku w materiał sanitarny, oraz ułożył pierwszy regulamin służby sanitarniej w polu (w języku polskim). W jego cennym archiwum znajdują się dużo ważnych dokumentów, dotyczących pierwszej organizacji służby sanitarniej polowej w Legionach.

1. Dr. Majewski Tadeusz †
2. Dr. Zachorski Ryszard
3. Dr. Jakowicki Władysław (b. rektor U.S.B.)
4. Dr. Kunicki Ryszard
5. Dr. Szantrucek Hieronim
6. Dr. Wojewski Kazimierz †
7. Dr. Stopczński Jan
8. Dr. Nadolski Jerzy
9. Dr. Gądek Stanisław
10. Dr. Sternberg Leon
11. Dr. Rudzki Zdzisław
12. Dr. Kołtataj Jan (generał komendant C. W. San.)
13. Dr. Woyczyński Marcin (płk. lekarz przyboczny Marszałka Piłsudskiego)
14. Dr. Gross Mojżesz
15. Dr. Ruppert Stanisław (gen. szef Sanitarny armji.)
16. Dr. Piestrzyński Eugenjusz (gen. Dyr. Dep. Zdrowia)
17. Dr. Janiszewski
18. Dr. Sokołowski
19. Dr. Kunzek Henryk
20. Dr. Składkowski - Sławoj Fejcia (gen. premjer)
21. Dr. Kozłowski Tadeusz
22. Dr. Denel Marjan
23. Dr. Bujalski Jerzy
24. Dr. Zieliński Marcin
25. Dr. Wąwkonowicz Marjan
26. Dr. Zagórski Stanisław
27. Dr. Konopacki Mieczysław
28. Dr. Prager Adam
29. Dr. Lewicki Henryk
30. Dr. Bobrowski Emil.
31. Dr. Hedinger Mieczysław
32. Dr. Stefanowski Antoni.

RYGOROZANCI MEDYCYNY

1. Zieliński Józef
2. Halski Henryk.
3. Pawlas Tadeusz (prof. USB)
4. Bromski Jan
5. Talapka Tadeusz
6. Wierzbicki Jerzy
7. Nowakowski Wiktor
8. Gosiewski Wiktor
9. Pietrowski Kazimierz
10. Borowski Stanisław
11. Zupwer Lucjan
12. Tatkowski Rudolf
13. Makowski Walenty
14. Kodot Stanisław
15. Meidinger Władysław
16. Kizyski Tomasz
17. Wierzbicki Romuald
18. Więckowski Marjan
19. Kościuszko Marjan
20. Czyżewicz.

SŁUCHACZE MEDYCYNY

1. Bergner Naftula
2. Fela Józef
3. Bielawski Kazimierz
4. Graczykowski Kazimierz
5. Nieć Ludwik
6. Apfel Stanisław
7. Buxbaum Emanuel
8. Oleński Stefan
9. Rudke Leopold
10. Pogod. Zygmunt
11. Strutyński Rudolf
12. Niewola Jan
13. Pawlikiewicz Roman
4. Chudzicki Jan
15. Suffczyński Zdzisław
16. Kućkowski Stefan
17. Lasek Antoni
18. Jaglarz Marjan
19. Bobak Stefan
20. Żnawski Jan
21. Gumiński Witold
2. Kawonczyk Antoni
23. Kaufmann Julian
24. Mazurkiewicz Tomasz
25. Stepowski Bronisław
26. Machowicz Franciszek
27. Koehanowski Jan Henryk
28. Trzpił Władysław
29. Sołtyśk
30. Radecki Aleksander
31. Krzanowski Ignacy
32. Śmiechowski Jarosław. (w. b.)

Chlorodont

pastę do zębów

usuwa szpecący osad i niemiły zapach z ust



Woj. Dziadosz contra kpt. Zajączkowski

Wczoraj zamieściliśmy wyrok w procesie woj. Dziadosza przeciwko kpt. Zajączkowskiemu. Sąd skazał kpt. Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu i 200 zł. grzywny. Rozprawa obitowała w wiele interesujących i charakterystycznych momentów, z tego względu przytaczamy obszerniejsze sprawozdanie:

Na większość pytań prokuratora woj. Dziadosz odpowiada: „nie pamiętam”. Zeznaje z dużą pewnością siebie, podkreślając co chwila, że jest wojewodą, który troszczyć się musi o los 3 milionów ludności i dlatego „nie ma czasu dociekać, co, kiedy i jak robił pkt. Zajączkowski”.

DIALOG

Wywiastuje się następnie dialog między kpt. Zajączkowskim a woj. Dziadoszem:

Osk. Zajączkowski: — Czy pan się kiedykolwiek przekonał, że ja podawałem się za majora?

Woj. Dziadosz: — To jest pytanie nie wprost, ale naokoło. Uchodź pan za majora, w moim przekonaniu chętnie.

Osk. Zajączkowski: — Czy przypomnia pan sobie, że gdy przybył pan do Lublina jako delegat Zwżtku, chciał pan ze mną mówić, a ja powiedziałem, że z panem nie można mówić w cztery oczy, tylko przy świadkach? I czy pamięta pan, czy nastrój na walnym zebraniu legionistów lubelskich był dla pana agresywny?

Woj. Dziadosz: — Przeciwnie. Bardzo miły (wesołość na sali).

Osk. Zajączkowski: — To kwestja zapamiętania. Wówczas interwenjowałem, by wobec pana, jako delegata zarządu głównego, zachowano się przyzwolnie.

DOKUMENT PODROŻY

Teraz między stronami nawijuje się spór co do ujawnienia aktów sądu wojkowego, w sprawie o oszustwo, o co był p. Dziadosz oskarżony w 1920 roku. Obroncy p. Zajączkowskiego domagają się, by ujawniono dokument podróży, za wystawienie którego p. Dziadosza pociągnięto do odpowiedzialności karnej za oszustwo, następnie, by odczytano list pani R. i wyrok wojkowego sądu okręgowego.

Prokurator godzi się tylko na ujawnienie sentencji wyroku.

Sąd postanawia, że ujawniony będzie tylko wyrok i postanowienie końcowe w sprawie p. Dziadosza o oszustwo. O meritum sprawy nie będzie wolno pytać.

Adw. Stoch: — Zatajemy to krótko Czy w roku 1920 stawał pan przed sądem jako oskarżony?

Woj. Dziadosz: — Tak.
— Co panu zarzucano?
— Wydanie dokumentu podróży.
— Jak skwalifikowano ten czyn?
— Nie pamiętam.
— Czy nie jako oszustwo?
— Nie pamiętam...
— Jak był wyrok pierwszej instancji?

— Nie pamiętam...
— Czy był pan uniewinniony?
— Nie.
— Wobec tego był pan skazany?
— Tak!
— Czy na dzień?
— Na więcej.
— Na miesiące?
— Nie pamiętam...
— Czy wyrok się uprawomocnił?
— Tak!
— Czy robił pan starania o rewizję procesu i wznowienie sprawy?
— Nie pamiętam. Prawdopodobnie tak.

SPRAWA HONOROWA.

— Czy pan Zajączkowski odmówił satysfakcji z bronią w rękę?
— Na to on się godził, ale nie chciał odwoływać zarzutu.
— Czy Zajączkowski przyznał się do rozpowszechniania plotki przeciw panu?
— Tak!

Adw. Stoch: — A więc stan faktyczny był wyjaśniony?

Woj. Dziadosz: — Mojem zdaniem, nie.

— Na podstawie czego pan to stwierdza?
— Na podstawie praktyki sekundanta.

— Czy to taka kielecka praktyka?
— Te żarty byłoby dobre panie mecenasie, ale w mniejszej sprawie, ja tu jestem jako wojewoda kielecki.

— Ale mówimy o pana praktyce sekundanta, a nie wojewody.

— Praktykę sekundanta miałem gdzieś indziej.

— Wyjaśnią się wreszcie, że p. kpt. Dziadosz godził się na sąd honorowy,

ale nie na pojedynek, a p. Zajączkowski, dyskwalifikując kpt. Zajączkowskiego.

OSTATNIE SŁOWO

Osk. Zajączkowski mówi w ostatnim słowie: — Być może p. Dziadosz ma zasługi wobec Polski. Ja, zasług żadnych sobie nie przypisuję. Spełniłem tylko swój obowiązek wobec Polski. Jestem szarym człowiekiem, mocnym, że walczę zawsze o cudze sprawy. P. Dziadosz był nieuczciwy nie tylko wobec mnie, lecz wobec wszystkich legionistów. Nie ubiegałem się o prześławę legionistów lubelskich. Nie miałem zamiaru rozbicia kariery. Na przeszkodzie zrobił karierę p. Dziadosz. O usunięciu ze Zwżtku Legionistów bano się mnie wprost zawiadomić bo p. Dziadosz i każdy z panów z zarządu głównego miał coś na sumieniu, o czym wiedziałem, a mnie nie można było zarzuć.

Gdy archiwum wojskowe odmówiło mi wydania ewidencji p. Dziadosza zwróciłem się do marszałkowej Piłsudskiej, która przysłała mi i życiorys i ewidencję p. Dziadosza. Wystarczy porównać ewidencję z życiorysem, by zobaczyć różnicę. Dla p. Dziadosza, to może nie — dla mnie to fałszerstwo.

Pytałem p. Dziadosza, czy oficer powinien dotrzymać słowa honoru. Złamał słowo honoru dwa razy. Raz wobec pana R. (przewodniczący przerywa), drugi raz, gdy był nacelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Krakowie.

Jeżeli zbłądziłem mam odwagę się przyznać. Wybaczenia nie potrzebuję. Może potrzebuje go pan Dziadosz. Więc nie się nie boję. Uważam tylko, że udowodniłem p. Dziadoszowi zarzut fałszywych zeznań.

— Tak, O udział w pogrzebie robotników, którzy zginęli w czasie zajść w dniu 6-go listopada w Krakowie Sąd wojskowy uniewinnił mnie.

Z dalszych momentów rozprawy podkreślić warto, że prokurator w przemówieniu swem stwierdził, że kpt. Zajączkowski uważa za człowieka honoru.

Prokurator stwierdza, że sąd honorowy dla oficerów sztabowych w Kra-

Zakazany przez władze wielki wiec O. Z. N.

KATOWICE. — Z inicjatywy związku „Młodej Polski” miał się odbyć wielki wiec, poświęcony sprawie żydowskiej i niemieckiej w Polsce, ze względu jednak na bezpieczeństwo publiczne władze administracyjne zakazały urządzenia wiecu. Jest to w Polsce pierwsze zgromadzenie publiczne OZ.N, zakazane przez władze.

Ponieważ uczestnicy wiecu nie wiedzieli o zakazie, około 1.000 młodych ludzi zjawili się na Placu Wolności. Policja zaczęła rozpraszać zgromadzonych, którzy grupkami udali się na ul. Wojewódzką i Mysłuską, najbardziej zażydzone w Katowicach.

Radjo dla wszystkich!

od popularnej nowoczesnej 3-ki bat. w kompl. za zł. 170. — do luksusowych superheterodyn ze skalą geographic

Michał GIRDA

w f-mie Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28,

Jeleń na głównej ulicy w Łodzi

Wspaniały rogacz pędził po wyludnionych ulicach wywołując u licznych przechodniów sensację i popłoch

ŁÓDŹ. Onegdaj wczesnym rankiem zostali nieliczni przechodnie na ulicy Piotrkowskiej zaskoczeni niezwykłym zjawiskiem. Po ulicy Piotrkowskiej pędził bowiem... jeleń, skacząc zupełnie jak w jakiejś dżungli. Spieszący do pracy robotnicy zaczęli zwierza gonić. Jeleń wbiegł w ul. Legionów i dotarł do Placu Boernera, gdzie został wreszcie przez robotników schwyty.

Zmęczone i spłoszone zwierzę pozwoliło się ująć. Odprowadzono je do parku Pomiatowskiego, gdzie wspaniałego rogacza przywiązano do drzewa. O niezwykłym wypadku powiadomiono kierownictwo zwierzyńca w parku „Źródłiska”.

W międzyczasie jednak jeleń, któremu sprzyrzyła się niewola, zdołał zerwać sznur i zbiec w gęste krzaki parku. Wywołując popłoch wśród przechodniów. Zaczarowano niezłownie i

dozorców parkowych, ale na obszer- nym terenie nie można było zwierzęcia złapać. Zachodziła jednak obawa, że jeleń rzucił się na spacerowiczów w parku.

Kierownictwo ogrodu zoologicznego, oraz nac. Wydz. Plantacji i opieki nad parku postanowili zarządzić oblężenie wczesnym rankiem, w czasie, gdy ogród będzie zamknięty i niedostępny dla publiczności.

Ponieważ postanowiono zwierzę ująć żywcem — przygotowano odpowiednie siatki i sznury oraz zmobilizowano dozorców parkowych.

Zwierzę prawdopodobnie uciekło z lasów tuszyńskich, a ponieważ w okresie rui, jaki zwierzęta te obecnie przeżywają, zdarzają się wypadki tego rodzaju eskapad — jeleń zawędrował aż do Łodzi, wywołując swym zjawieniem nieładną sensację.

Królowa Marja Rumuńska

PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY NA PREMIERĘ SWEGO BALETU

Dyrektor Teatru Wielkiego, Mazurki nabył prawa do wystawienia baletu „Taina”, skomponowanego przez królową rumuńską.

Premjera tego baletu projektowana jest na połowę grudnia, przyczem na premierę przybyć ma z Bukaresztu kompozytorka, królowa Marja.

W sprawie wystawienia „Tainy”, prowadzone są pertraktacje ze znakomitym baletmistrem opery w Paryżu Sergiuszem Liarem. Oczywiście dopiero po ustaleniu osoby baletmistra będzie ustalona obsada.

Balet „Taina” wystawiony zostanie na kilku największych scenach europejskich. Jako pierwsza na świecie wystawi go Opera warszawska.

Aluzje „Frontu Morges”

Rozesłany ostatnio przez Zarząd Główny P. S. Chrześcijańskiej Demokracji okólnik wyraża nadzieję, że akcja N.P.R. i Ch. D. pokrzyżuje plany tych, co chcieliby konsolidować społeczeństwo pod kierownictwem masonerji, albo też pod sztandarem totalistycznej dyktatury.

B. MINISTER CZECHOWICZ WSTĄPIŁ DO FRONTU MORGES

Podobno b. minister skarbu Gabriel Czechowicz ostatni prezes P.P. R. Wstąpił oficjalnie do nowotworzącego się ugrupowania pod nazwą Katolickiego Centrum Politycznego.

„Z tajników prasowej cenzury”

Pod tym tytułem „Czas” pisze: „Pisanie przeglądu prasy urozmaicił nam p. Cenzor oznajmiając uprzejmie o konfiskacie czasopisma „Wici”.

Zapytaliśmy przy okazji p. Cenzora czy pozwoli nam łaskawie przedrukować z „Głosu Narodu” część oświadczenia Paderewskiego, zamieszczonego w swoim czasie w „Zwrocie”.

Oświadczenie to „Głos” zamieścił wobec częściowego uchylecia konfiskaty przed sąd krakowski. P. Cenzor oświadczył w odpowiedzi, że orzeczenie sądu krakowskiego formalnie obowiązuje w Warszawie, tem nie mniej radzi nam oświadczenia nie przedrukowywać. Odpowiedź ta stanowi oczywiście zapowiedź powtórnej konfiskaty, konfiskaty nieformalnej wobec formalnego obowiązywania w Warszawie — jak to sam p. Cenzor stwierdził — orzeczenia sądu krakowskiego, uchylającego częściowo konfiskatę oświadczenia Ignacego Paderewskiego.

Taka jest „wolność” pracy w Polsce.

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

W WIRZE STOLICY

DOOKOŁA KROWY

Starosta łukowski jest widocznie przesyłem Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, bo wydał szereg drobiazgowych przepisów, co do okien w chlewaach. Chodzi o to, by żywioła nie cierpiała przypadkiem na brak powietrza, co groziłoby nabawieniem się astmy.

Przepisy są niesłychanie dokładne: jeśli obórka ma 6 m2 powierzchni podłogi, to okno musi być wielkości 50 cm. na 50. Jeśli obórka ma 7 m2 to okno musi mieć 70 na 53 cm. I tak crescendo do 25 m2.

Komisje starościńskie chodzą po wsiach i sprawdzają. Niech się okaże, iż okno jest gładzie o półtora centymetra za małe, zaraz komisja:

lupi kmiotkowi mandat karny; sadza go na tydzień do więzienia; chlew nakazuje zburzyć;

wieprza czy cielaka wiesza się, by się biedne bydło w zaduchu nie męczyło.

Bodaj to się bydłociem urodzić w takim starostwie!

Jak kubek lodowatej wody trysnęło na przekonane o swej dominującej roli w powiecie bydło łukowskie, rozporządzenie premjera o zakazie spacerowania po szosach.

— Na diabła robią autostrady, skoro nikomu nie wolno będzie po nich lazić! — mruczą oburzone krowy.

Przy naszej fantastycznej motoryzacji bydło istotnie załadnia najbardziej szosy. Mają być ścielki dla rowerzystów — należałoby zrobić i asfaltowe pasy dla krowy. Niech dobre bydło korzysta z dobrodziejstw cywilizacji.

Również i w Warszawie krowia sprawa została poruszona. Zabroniono hodować krowy w mieście. Żydy miały po ciemnych piwnicach, za ścianami wychodków krowiarnie. Oczywiście, nigdy nie widzące słońca, świeżej paszy, nie mogące rozprostować guzów na łące, krowy były gruźliczkami, mleko ich szkodliwsze od yperytu. Tępi warszawiacy ludzą się, że co pochodzi prosto od krowy, jest eryzodrowe, pili to lasecznikowe mleko z uniesieniem. Przepędzenie krowiarni z miasta, jest tedy jednym z tych wyjątkowych, unikatowych rozporządzeń władz sensorynych. Niepodobna zawsze robić głupstwo, — czasem uda się coś z sensem. Karol.

Czy adwokatom wolno administrować domami?

Warszawska rada adwokacka wydała donosie dla członków palestry wyjaśnienie, że w zasadzie niema przeszkód do obejmowania przez adwokatów administracji nieruchomości miejskich, powierzonej im przez klientów. Oczywiście wykluczone jest, zgo dniem z opinia rady adwokackiej, obejmowanie przez adwokatów obowiązków administratora domu, połączonych z obowiązkami rządców ponoszących odpowiedzialność przed policją za porządek domowy. Pełnienie tego rodzaju czynności uważa rada adwokacka za niezgodne z wymaganiami stanu adwokackiego.

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.


P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Czy P.P.R. wznowia działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partja Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele tego nowego ugrupowania politycznego ma stanąć Stefan Pachnowski, nacelnik Wydziału Finansowego Funduszu Pracy.

P.P.R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych socjalistów

Reumatykom
 szczególnie dają się we znaki
 nagłe i częste zmiany pogody.
 Bóle reumatyczne i artretyz-
 ne usmierzają Total. Tabletki
 Total stosowane w dawkach
 po 2 do 3 tabletek 3 lub 4
 razy dziennie przynoszą
 ulgę w tych cierpieniach.



Dwaj konkurenci



OPERA



Luksusowa 6 lampowa superheterody-
 na. 7 obwodów. 2 głośniki dynamiczne.
 Kompensacja basów. Oko magiczne.
 Zmiana selektywności. Telefontyczna
 tarcza strojenkowa.

ELEKTRIT

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ KLASY

DO NABYCIA:

MICHAŁ GIRDA, Wilno, Zamkowa 20
 I. PIDTO, Wołkowysk, Pierackiego 2
 REKORD, Baranowicze, Szeptyckiego 36
 ELEKTORAD, Lida, Suwalska 21

Echa zamachu na łódź podwodną „C2”

Mjr. Troncoso będzie zwolniony

PARYŻ. — Aresztowany w Hen-
 daye major Troncoso, który przewie-
 ziony został samochodem do Brestu,
 wczoraj przed południem przesłuchi-
 wany był przez dłuższy czas. Do-
 tychczas ustalono tylko pełne nazwi-
 sko majora, które zresztą nie było za-
 dną tajemnicą.

Pewną rewelacją jest natomiast
 ustalenie tożsamości szofera samo-
 chodu, którym odjechali uczestnicy
 zamachu na łódź podwodną. Szofer
 ten występował pod nazwiskiem Po-
 rrelo. Jak ustaliło śledztwo, jest to
 student w Salamance, członek arysto-
 kratycznej rodziny markizów de Ma-
 ravalaz, odgrywający dość wybitną
 rolę w ruchu gen. Franco.

Dochodzenie, prowadzone przez
 władze śledcze w Breście, ujawniło
 poważną rolę, jaką w całej sprawie
 odegrały dwie kobiety, a mianowicie:
 siostra dowódcy łodzi „C-2” kpt. Las
 Heras, oraz pewna tancerka jedno-
 go z dancinów w Breście, przyja-
 ciółka dowódcy łodzi podwodnej
 „C-1” por. Ferrando. Miały one brać
 udział w przygotowywanym porozu-
 mieniu między zwolennikami gen.
 Franco a obu oficerami w sprawie
 zawiadnięcia łodzią podwodną przez
 rząd w Burgos. Obaj oficerowie zo-
 stali zwolnieni z aresztu, pozostając
 nadal pod nadzorem policyjnym.

Władze śledcze starają się głównie
 wysłuchiwać, czy mjr. Troncoso, którego
 aresztowanie wywołało poważny incy-
 dent między Francją i Hiszpanją pow-
 stańczą, brał osobiście udział w całej
 aferze, czy też nie. Marynara z łodzi
 podwodnej mieli rzekomo rozpoznać
 go na fotografii, przesłanej do Brestu
 samolotem z Hendaye.

Zeznania te jednak okazują się o ty-
 le wątpliwe, iż marynarz, który unie-
 możliwił swym strzałem całe przedsię-
 wzięcie, twierdzi, iż na pokładzie łó-
 dzi było tak ciemno, że „strzelając, nie
 mógł wogóle mierzyć do nikogo. Major
 Troncoso, którego prasa komunistycz-
 na stara się przedstawić jako zacie-
 kłego wroga Francji i jako tego, który
 przygotowywał zbrojny atak Hiszpanji
 na terytorium francuskie na pograni-
 czu basjijskim, wobec oświadczenia
 jego że istotnie był moralnym spraw-
 cą napadu na łódź podwodną, pragnąc
 uzyskać ją dla swego rządu, w dal-
 szym ciągu zaprzecza, by brał osobisty
 udział w sprawie.

Wobec różnych sprzeczności w ze-
 znanach, obciążających mjr. Troncoso,
 w kołach politycznych liczą się z tem
 iż po dalszych przesłuchaniach zosta-
 nie on ostatecznie zwolniony, co przy-
 czyni się do rozwikłania konfliktu, w
 rezultacie którego został internowany
 konsul francuski w Maladze. Jedno-
 cześnie napięcie, istniejące od kilku
 dni na granicy francusko - hiszpań-
 skiej, uległo pewnemu odprężeniu, a
 wysłane tam specjalne oddziały gwar-
 dji lotnej zostały odwołane.

HENDAYE. — Władze policyjne
 w Hendaye zawiadomiły centralne
 władze bezpieczeństwa w Paryżu, że
 w mieszkaniu, wynajętym przez Jose
 Gabarin, który został zabity na po-
 kładzie łodzi podwodnej „C-2”, zna-
 leziono trzy walizy z materiałami wy-
 buchowymi. Jutro do Hendaye ma
 przybyć z Paryża jeden z pracow-
 ników laboratorium municypalnego w
 celu zbadania znalezionej materja-
 łów wybuchowych.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących
 punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie
 „Kinoteatrze „Stońce”
 „Bibliotece Raczyńskich
 „Muzeum Wielkopolskim
 „Hotelu Bazar
 „via a vis palacu Działynskic.
 (Stary Rynek)
 przy ul. Pierackiego
 „Banku Cukrownictwa
 „na rogu Długiej i Półwiejskiej
 „ „Kramarskiej i Rynkowej
 „ „ Marsz. Focha i Al. Marsz.
 Pilsudskiego
 „ „Przecnej i Alei Marszałka
 Pilsudskiego.

DZIWNY GALIMATJAS

Byłem nawet bardzo zdziwiony.
 Sądzę, że „Wici” są raczej
 organizacją konkurującą z wito-
 sowym Stronnictwem Ludowym.
 Pytam więc wręcz jednego z głów-
 nych działaczy ludowców:

— Jakież jest stosunek panów
 do Uniwersytetu w Gaciach?

— No... przychylny... owszem.

— A do organizacji Wici?

— Raczej też... tak.

— A czy wie pan, że Univer-
 sytet w Gaciach popierany jest
 gorąco przez min. Poniatowskie-
 go, co zresztą potwierdził po-
 niekąd i sam pan Solarz, który
 w rozmowie ze mną oświadczył:
 „jest to jedyny człowiek w rzą-
 dzie, który nas rozumie”?

— Tak, wiemy, że p. Solarza
 popiera min. Poniatowski, chociaż
 Solarz, to jeszcze nie całe Wici.

Wytwarza się istotnie dziwna
 nie, która się płacze od rozru-
 chów raclawickich, poprzez Sąd,
 więzienie, śpiewy wiciowe nau-
 czane w Gaciach, do gabinetu pe-
 wnego ministra. Naprawdę trud-
 no się rozróżnić w tak dalece bez-
 program wym galimatjasie. Trud-
 no się rozróżnić zawodowemu
 dziennikarzowi, co dopiero mó-
 wić o policjancie z Gołędzinowa,
 czy zaorany chłopie z Raclawic-
 w...
 Jestem tak dalece zdziwiony,
 że rzucam temu panu pytanie, któ-
 re uważam za konsekwentne:

TRZY ZDANIA O MINISTRZE PONIATOWSKIM

— Jakież jest stosunek Stronni-
 ctwu Ludowemu do ministra Pon-
 iatowskiego?

— Zdecydowanie przychylny.

— Wówczas z tem samym pyta-
 niem zwracam się do drugiego
 działacza tego samego stronni-
 ctwu, najbliższego współpracow-
 nika pierwszego.

— Raczej wyczekujący i pełen
 rezerwy.

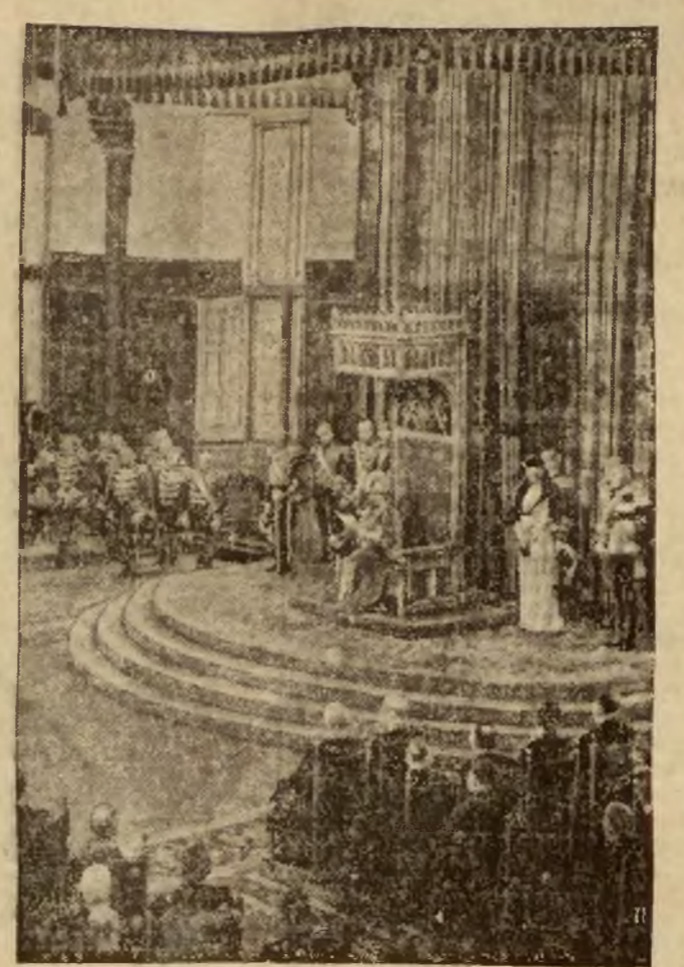
Pytam trzeciego.

— Raczej negatywny i wrogi.

O ZASTĘPCĘ BARTOSZA

Wiemy co było zamierzone na
 zakazanym zjeździe w Raclawic-
 ach. Zdaje mi się, że programem
 Stronnictwa Ludowego, jest tyl-
 ko i wyłącznie: Witos! — Wszy-
 stko inne jest mgliste: „jeszcze się
 okaże”, „zagadnienie przyszio-

Otwarcie parlamentu w Holandji



Królowa Wilhelmina wygłasza mowę tronową na otwarciu parlamentu w Holandji

NIE WOLNO KRYTYKOWAĆ PATA

Trudno jest pisać. Onegdaj
 znów dosięgła konfiskata reporta-
 żu mego z Miechowa i Raclawic.
 Jedną z tych najbardziej niewia-
 rygodnych konfiskat. Skonfisko-
 wane zostały nawet ustępy kryty-
 ki sprawozdań agencji P.A.T. I to
 krytyki bardzo łagodnej. Siedzi
 tam taki jegomość, dziennikarz,
 kolega, legitymujący się taką sa-
 mą co ja legitymacją Syndykatu
 Dziennikarzy. Ale ja nie mam
 prawa krytykować formy (bo tu
 o formę chodziło) tego, co on na-
 telefonuje do swej centrali, a cen-
 trała rozesłała do wszystkich pism
 polskich!

Sądzę, że o to, co teraz napi-
 szę, obrazić się powinny nie wie-
 leńskie władze administracyjne, a
 sam pan korespondent, albo ra-
 czej centrala P.A.T.. Niech wytar-
 cza mi proces, proszę bardzo!
 Otóż byłem właśnie na tym dniu
 procesu raclawickiego, z którego
 sprawozdanie „Pata” zamieszco-
 ne było w onegdajszym „Słowie”.
 Stwierdzam, że niektóre ustępy
 tego sprawozdania, w sposób zgo-
 la... cyniczny, przekręcają zezna-
 nia świadków obrony. Tak jest.

Piszemy to nie dlatego — iżbyś
 my się solidaryzowali z obroną,
 ani też nikt posądził nas chyba
 nie może o sprzyjanie, czy popie-
 ranie ideologii Stronnictwa Ludo-
 wego. Tu chodzi o rzecz inną.
 Naszym zdaniem wypadki tak po-
 ważne, jakie zaszły w Raclawic-
 ach, winny być też poważnie
 traktowane. Wymagają surowego
 i bezstronnego omówienia, nietyl-
 ko przed Sądem Karonnym, ale i
 przed opinią publiczną. A taki
 młody jegomość dziennikarski,
 któremu udzielona została dyktan-
 tura urabiania tej opinii na całą
 Polskę... Ech!.. Prostu trudno
 jest dobrać słów.

KOMUNISTYCZNI PROWOKATORZY

Naturalnie, że zjazd zakazany
 w Raclawicach, organizowało
 Stronnictwo Ludowe. Ponieważ
 jednak, jak już pisałem, nikt z
 czołowych działaczy tego stronni-
 ctwu nie był krytycznego dnia na
 miejscu, a więc tłum pozostawio-
 ny był samopas. Teza dwóch
 prokuratorów, oskarżających, skła-
 nia się m. in. do wykazania, że
 w tłumie tym byli też komuniści.
 — Zupenie słusznie. Gdzie ich
 niema! Największy nasz wróg jest
 czynny i byłoby naiwnem są-
 dzić, że nie wyzyska takiego za-
 mieszczenia dla celów prowokacyj-
 nych.

O ile jednak sądzić mogą zaró-
 wno z zeznań świadków przewo-
 du sądowego, jak osobistego
 kontaktu z chłopami Raclawic i
 okolicznych wsi — te próby pro-
 wokacji komunistycznej były ra-
 czej nieudane. — Rozmawiałem
 zupełnie szczerze z ludźmi, którzy
 przyznawali się do innych rzeczy,
 którzy mówili prosto i jasno. Ale
 żeby zamieszki miały charakter
 komunistyczny, temu przeczą sta-
 nowczo.

W RACLAWICACH KWESTOWANO NA p.SOLARZA

Natomiast na podstawie tego
 samego kontaktu, stwierdzić mo-
 gę znaczny udział „wiciowców”.
 Mówi mi chłop, że podczas rozpra-
 szania tłumy na kopcu przez po-
 licję, „wiciowcy” wyjęli jakieś
 książeczki i śpiewali swoje
 pieśni. — Przewodniczący pyta
 świadka Szymona Dudka, czy sły-
 szal, albo widział odezwy „Taj-
 nego Komitetu Ludowego”, roz-
 dawane w Raclawicach podczas
 rozruchów?

— To były odezwy wzywające
 do składania składek na uniw-
 ersytet Ludowy w Gaciach!

Na ten sam „Uniwersytet w
 Gaciach”, którego słynny „rektor”
 inż. Solarz, działacz wiciowy, za
 protekcją min. Poniatowskiego,
 już drugi raz przyjmowany jest
 na Zamku!

Śmieszki - uśmieszki

Panna Janeczka zjawia się na pró-
 bę. Na palcu ma kosztowny pier-
 ścień brylantowy, z prześlicznym dro-
 gocennym soliterem w pośrodku.
 — Skąd to masz? — pytają kole-
 żanki.
 — Ach, to jest cała historia. Wy-
 brażecie sobie, że wczoraj moja mat-
 ka szukała czegoś w naszej wielkiej
 szafie z półkami i szufladkami i w
 jednej z szuflad znajduje ten pier-
 ścień, który zginał jej przed wielu
 laty. No i podarowała go mnie...
 — Bardzo ładnie, że nam to mó-
 wisz — odparła jedna z koleżanek.
 — Ale co ty powiesz w domu?

Pani Wacława jest bardzo oszczę-
 dna.

Gdy w towarzystwie spotka leka-
 rza, nie omieszka zasięgnąć jego ra-
 dy.

Ostatnio umiała się tak urządzić,
 że znów siedziała przy kolacji obok
 pewnego młodego doktora.

— Niech pan sobie pomyśli, panie
 doktorze, na ulicy jakiś drab przejeź-
 dza takim wózkim ręcznym memu
 małemu przez wielki palec. Palec
 spuchł, jest koloru niemal niebieskie-
 go, biedny chłopak płacze z bólu
 nieustannie... Co robić?

— A czy szanowna pani ma tele-
 fon?

— Owszem.

— A czy mąż pani jest w domu?

— Jest.

— To może pani do niego zadzwo-
 ni i powie, żeby kazał dziecku za-
 raz włożyć ten przyciśnięty palec do
 ust...
 — Natychmiast dzwonię panie do-
 ktorze i co? Ból przejdzie?

— To — nie, ale krzyku nie bę-
 dzie slychać.

Mały Jasio jest dzieckiem do nie-
 niemożliwości rozpieszczonym. Jego
 matka zbyt ulega terrorowi malea i w
 następstwie tego musi się udać z nim
 do lekarza.

Doktor konstatuje: zepsuty żołą-
 dek. Konieczna dieta eksternostodnio-
 wa. Tylko mleczne zupy t.d. Absolu-
 tnie żadnych słodyczy.

Nagle Jasio zaczyna głośno płakać.

— Czemu ten smarkacz ryczy? —
 pyta zdziwiony doktor.

— Ach panie doktorze, to się fa-
 talnie stało, — odpowiada zafrasowa-
 ną wiele mamusia. Niech pan
 sobie wyobrazi, że on nie chciał tu
 do pana przyjść i musiałam mu do-
 piero obiecać tabletkę czekolady, by
 go skłonić... do pójścia...

— Wczoraj rano widziałam, że
 Marysia całowała się z listonoszem?
 Jak to tam było?

— Owszem, owszem proszę pani,
 niczego sobie...

— Co to, rozwodzisz się?

— A tak.

— Czemuż to?

— Moja żona pachnie zbyt dymem
 tytoniowym...

— Ach, wielkie rzeczy... kobiecie
 tak uroczej jak pani Irena, wolno
 chyba palić?

— Pewnie, że jej wolno, tylko
 ona nie pali.

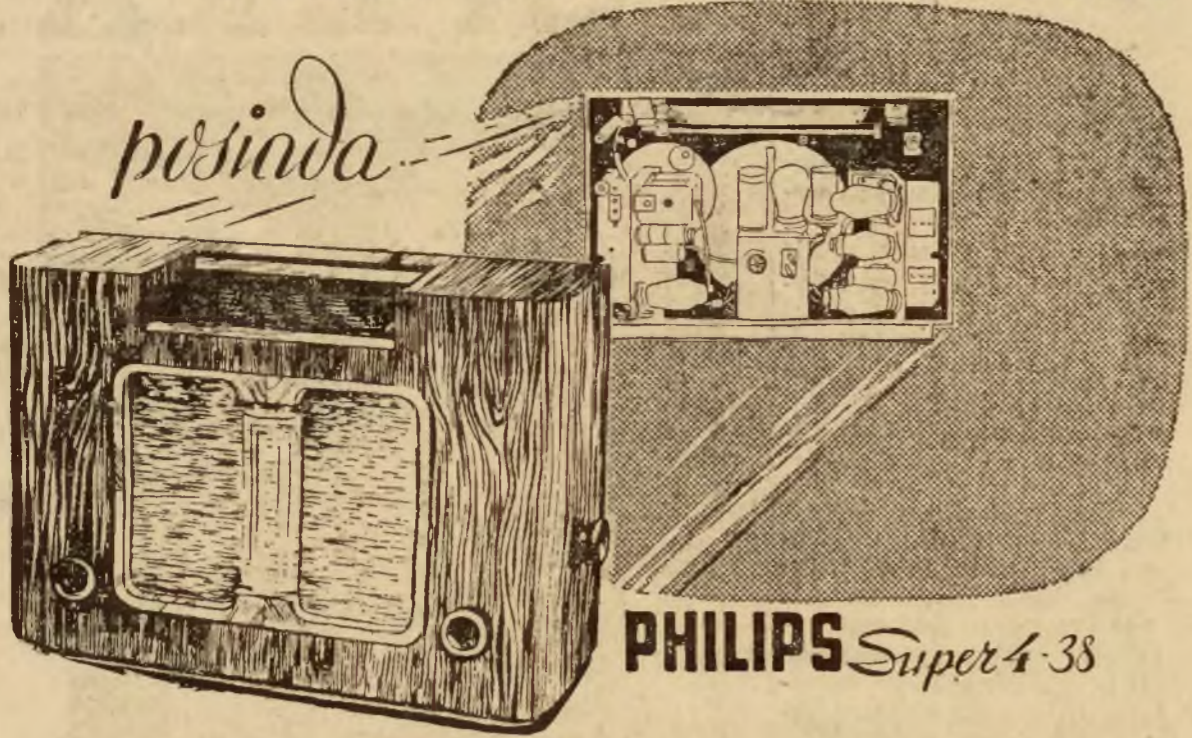
— Bodziu — mówi żona wyjeżd-
 żając na wakacje — czy będziesz
 pamiętał o podlewaniu naszych ka-
 kтусów codziennie?

— O, nie obawiaj się kochanie...
 Już ja wiem, co to jest pragnienie...

— Ależ kochany panie, pan ma
 najwyraźniej zapomnieć żebro. Dlaczego
 wczoraj nie przyszedł pan z tem
 do mnie?

— Dlatego panie doktorze, że jeśli
 tylko poskarżę się na coś w domu, to
 żona zaraz mówi: „Kaziu, od dziś
 musisz przestać palić!”

WSZYSTKIE CECHY DUŻEJ SUPERHETERODYNY



PHILIPS Super 4-38

TANIA 7-OBWODOWA SUPERHETERODYNA

Dowodem oczywistym, że można wyprodukować w kraju nowoczesną superheterodynę o zdumiewających zaletach, w cenie dostępnej dla każdego, jest Philips Super 4-38.

Czysty, silny i naturalny odbiór dużej ilości dalekich stacji z całego świata! Zupełnie nowa zasada konstrukcji — trójblokowe chassis — umożliwiło ustalenie tak niskiej ceny.

PHILIPS

„Seria Symfoniczna 38”

MELANŻ
modny i praktyczny



Mieszkowski Wilno, Mickiewicza 1

Nowy horyzont dla radiosłuchaczy

Kiedy jeszcze niedawno przeciętny już przysłowiowym dobrym tonem. Telesłuchacz radia nie mógł sobie pozwolić na kupno superheterodyny spowodowałoby zbytnią wysokość ceny, dzisiaj marzenia o takim odbiorniku są łatwe do urzeczywistnienia. Dzięki wysiłkowi laboratorjum krajowej fabryki Telefunken, daje gwarancję dobrego i czystego wyprodukowano superheterodyny po cenie zwykłych radioodbiorników.

Oto super Fenomen, prawdziwy fenomen techniki i ceny, zbudowany na solidnym chassis, będącym fundamentem każdego dobrego odbiornika. Właśnie chassis pozwala na skupienie i planowe rozmieszczenie całego zespołu elementów przy dobrym tonie. To właśnie precyzyjnie działających wyposażenie mechanicznych, zapewniając nienagannie działanie odbiornika na długie lata.

Jeśli chodzi o ton, to ten stał się

lefnym, gdyż został uzyskany dzięki precyzyjnemu opracowaniu głośnika z szeroko wstęgową membraną, specjalnym urządzeniem akustycznym i szeregowi innych udoskonaleń, co wszystko razem daje gwarancję dobrego i czystego odbioru. Na wyróżnienie zasługuje również wielka selektywność, uzyskana przez powiększenie obwodów, lecz przez zastosowanie specjalnych wysokowartościowych obwodów z cewkami o żelaznych rdzeniach, gdyż tą drogą została zapewniona maksymalna selektywność przy dobrym tonie.



**DOBRE DOPRANE MYDŁO —
TO TAJEMNICA URODY I ZDROWIA**
Przetłuszczone mydła
M. MALINOWSKIEGO

wyrobiane na podstawach naukowych w wielu odmianach, począwszy od mydła dla dzieci i mydła toaletowych, a kończąc na mydłach leczniczych pozwalają każdemu dobrać sobie mydło takie, jakie najlepiej odpowiada właściwościom jego cery lub wskazaniom lekarskim.

Badane klinicznie, zalecane przez poważy lekarzy
WARSZAWA, UL. CHMIELNA 1.
Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnych firmach.

DOBRY SEN PRZEDEWszystKIM

Zaburzenia nerwowe odbierają spokój ducha, przyczyniają wiele przykrości, uniemożliwiają pracę, odbierają sen i spokój ducha należy wzmocnić i uspokoić system nerwowy, stosując skuteczne w tych wypadkach

ZIOŁA DLA NERWOWYCH
Dra BREYERA nr. 4
ZADAJCIE WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA POLHERBA, KRAKÓW-PODGÓRZE

UZDROWISKO — MIASTO OGRÓD „Jagiellonów”

(przystanek kolejowy Ponary)

oddalone od Wilna o 10 kilometrów. 18 par pociągów dziennie. Sprzedaje się kilkadziesiąt parcel budowlanych. Wszystkie działki zalesione, las sosnowy, źródłana woda. Sprzedaż ratalna. Ogłądać na miejscu w dniu powszednim i święta. Blizsze informacje — Wilno, ul. Wileńska 35 — 10, tel. 177, od godz. 10-ej do 2-ej i od 6 do 8.



Komunikat

W celu ułatwienia zbiórki na zakup samolotów, Wileński Okręg Wojewódzki LOPP wydał plakat trójbarwny w sylwetkę samolotu do nabijania gwoździkami (pluskiewkami). Plakaty zostały rozslane do Obwodów LOPP i będą podzielone na dwie kategorie: 1) dla Kół LOPP Miejskich, Gminnych i przy urzędach, 2) dla Kół Szkolnych zrzeszających uczącą się młodzież.

Cena gwoździa złotego dla I kat. wynosi 10 gr.

Cena gwoździa srebrnego dla I kat. wynosi 5 gr.

Cena gwoździa złotego dla II kat. wynosi 5 gr.

Cena gwoździa srebrnego dla II kat. wynosi 2 gr.

Tak nabite plakaty z uwidocznieniem nazwy Koła i sumy zebranej zostaną przesłane do muzeum lotniczego. Zarząd Okręgu zwraca się do społeczeństwa z prośbą o docenienie zamierzonej akcji i możliwe jak największe poparcie.

Mierniczy — Pomocnik
POSZUKIWANY NA WYJAZD.
Bernardyński zaułek 7 m. 5.

W Madrycie wykryto spisek przeciw rządowi

KOMUNIKAT WOJSK
POWSTANCZYCH

SALAMANKA. Pat. Według komunikatu głównej kwater gen. Franco, na odcinku wschodnim frontu asturyjskiego zostały zajęte liczne wyzniosłości i bardzo silnie utwierdzone pozycje. Pod względem strategicznym największe znaczenie miało zajęcie wyniosłości Bensua. Wojska rządowe, które były zmuszone do odwrotu, pozostawiły na polu bitwy 200 zabitych.

Na froncie w prow. Leon wszystkie kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte, a na prawem skrzydle wojska gen. Franco posuwają się naprzód.

Na froncie aragońskim na odcinku Orra odparto ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

WYKRYCIE SPISKU — 160 OSÓB
ARESztOWANYCH

MADRYT. Pat. Agencja Reutersa donosi o wykryciu w Madrycie spisku, w którym było wmięszanych przeszło 7500 osób. Zadaniem spiskowców było współdziałanie z wojskami gen. Franco. 5.000 spiskowców miało zaatakować od tyłu wojska rządowe, broniące Madrytu. Pozostali spiskowcy mieli opanować gmachy rządowe. Jednocześnie wojska gen. Franco miały rozpocząć gwałtowny atak.

W Madrycie już dokonano przeszło 160 aresztowań. W liczbie ich znajdowała się rzekomo dwaj urzędnicy ambasady argentyńskiej. Komunikat wydany przez władze Madryckie głosi, że na czele spisku stały dwie osoby, które znalazły schronienie w ambasadzie chilijskiej.

MADRYT. Pat. Komunikat oficjalny, opublikowany wieczorem zaznacza, iż wśród aresztowanych pod zarzutem spisku 160 osób znajduje się Manuel Asencio Suria, obywatel chilijski, który posiadał w Madrycie trzy mieszkania. Znalazłono rzekomo u niego plan Brunete z rozkładem sił rządowych na tym odcinku.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych za pomocą
środku od odcisków
PROW. A. PAKA

O. MATKIEWICZ

WILNO, ZAMKOWA 12
vis à vis Skopówki
poleca
ZEGARY i ZEGARKI
różnych firm oraz wyroby
fubilerskie.
Tamże solidna naprawa
zegarków z pełną gwarancją.

10.000 ZŁ.

Znów padło w Wilnie
na Nr. 10303 nabyty
w szczęśliwej
kolekturze

DRUGA DO SZCZĘŚCIA

Wielka 44. Wilno. Mickiewicza 10.
Szczęśliwe losy i klasy już są do NABYCIA.

Jesienna wilgoć sprzyja cierpieniom

Jesienna pogoda, deszcze, wilgoć w powietrzu, zimno — oto sezon kiedy „odzywa się” reumatyzm stawowy, ból w stawach, łamanie w kościach.

Artretycy i reumatycy muszą czuwać aby nie dopuścić do bolesnych objawów tych dolegliwości. Nie możemy chorować i cierpieć, kiedy trzeba pracować. W tych wszystkich dolegliwościach mających za tło, zwłaszcza w artretyzmie, złą przemianę materji, kiedy organizm zamiast wydalac, odkła-

da w postaci złożeń kwas moczowy, przychodzą nam z pomocą zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi Oskara WOJNOWSKIEGO ze znakiem słownym ARTROLIN. Rozpuszczają one kwas moczowy i regulują przemianę materji, przynosząc ulgę w cierpieniach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3 m.4

Wysortowane lampy elektryczne i naftowe, fajans, porcelanę i naczynia
SPRZEDAJEMY ZA BEZCEN

Dom H. T. ODYNEC wł. J. Malicka
Wilno, WIELKA 19. Tel. 4-24.

PROSIMY ZWIEDZIĆ SKŁAD BEZ OBOWIĄZKU KUPNA.

D/H. St. Banel i S-ka

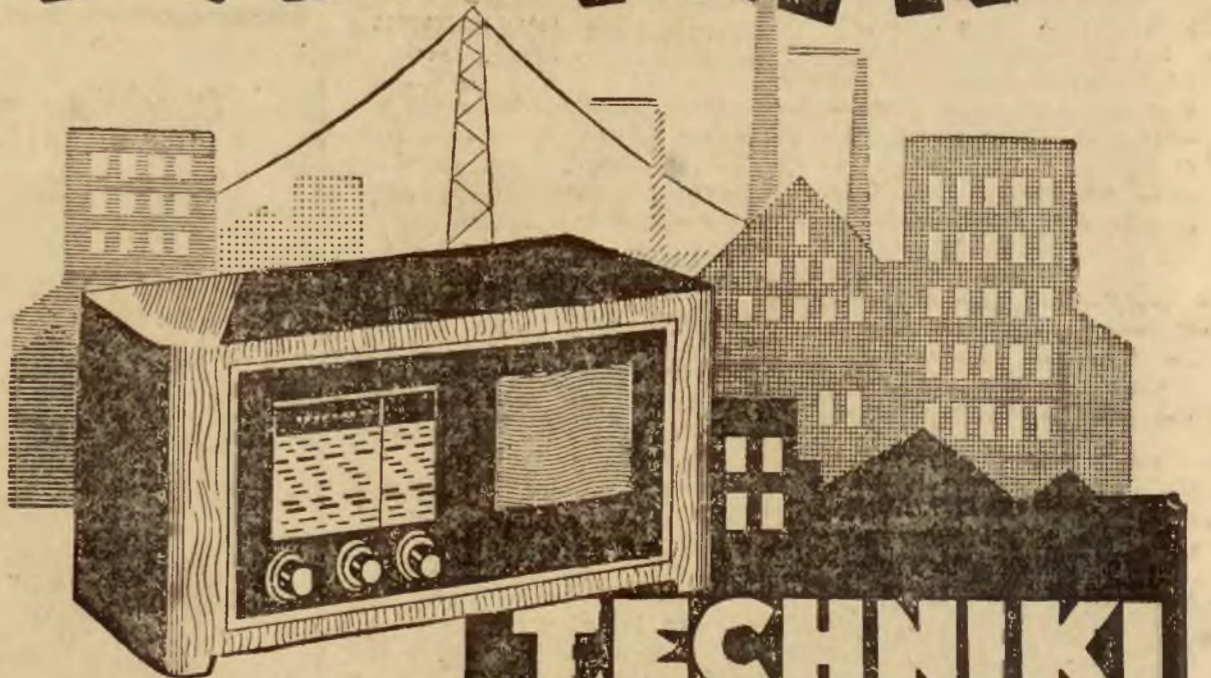
Wilno, ul. Mickiewicza 22-a. Tel. 8-49.

Poleca:

OLIWE nicejską f-my Goiran świeżego transportu
SIGI stale świeże wędzone.

WINOGRONA codziennie świeżego transportu po cenach niskich.

FENOMEN



TECHNIKI I CENY

SUPERHETERODYNA TELEFUNKEN-FENOMEN to wspaniałe dzieło stworzone według najnowszych zdobyczy radiotechniki. Posiada fundament każdego dobrego odbiornika — solidne chassis, będące gwarantem nienagannego działania na długie lata. Dalsze zalety — wielka selektywność, wspaniały, powszechnie znany już ton odbiorników Telefunken i bogato wyposażona, akustyczna skrzynka drewniana. A cena!... teraz dostępna dla wszystkich. Radzimy obejrzeć, posłuchać i porównać.



Radio

TELEFUNKEN

harmonia tonów-symbol jakości

STANISŁAW BOHUSZ-SIESTRZEŃCEWICZ - malarz ginącego świata



O, buntowała się dumna dusza Wolanów w Konstancji Siestrzeńcewiczowej, która nie o takiej karierze marzyła dla swego ukochanego syna. Ale Stanisław Siestrzeńcewicz potrafił przekonać rodziców i oto widzimy go, jak zdaje konkursowy egzamin na wydział batalistyczny Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu.

Lata buntu

I wtedy przyszły lata buntu. Stanisław Siestrzeńcewicz buntować się musiał przeciwko wskazówkom scholastycznym swego profesora Willewalda. Nie przemawiał mu do przekonania suchy pseudo - idealny i pseudo - klasyczny akademizm. Buntował się, gdy mu kazano malować białą iarbą siwego konia, gdy miał za model karego, buntował się, gdy zamiast nauczycieli artystów uczyli go „sztuki” „czynownicy”.

A jednak cztery lata wycierpiał w tych warunkach Stanisław Siestrzeńcewicz przywoząc co roku, jakby na pociechę do domu, złote medale, które go bardziej denerwowały, niż cieszyły.

To też w końcu „machnął ręką” na Petersburg i pojechał do Monachjum, do „Nadizerskich Aten”, gdzie powstawała właśnie pod obcym niebem nowa polska szkoła malarska, tętniąca życiem, szlacheckim animuszem, tu rozwijały się talenty rozmiłowane w polskiej wsi, w koniach, jarmarkach, i polowaniach. Z tej szkoły pochodzą i Gieryski i Chełmoński

26 listopada 1869 r. tuż za Werkami, w rodzinnym Niemenczynku przyszedł na świat Stanisław Siestrzeńcewicz. Wychowywała go matka, ostatnia z rodu słynnego z polemik ze Skargą Andrzeja Wolana, w tradycji starodawniej, kresowej rodziny Siestrzeńcewiczów. Rozkochanem okiem oglądała jego pierwsze rysunki, jeszcze nieudolne, jeszcze naiwne kopje ilustracji z „Kłosów” i ucieszyła się, gdy głos opinii sąsiedzkiej zawyrokował, że „Stas ma talent”.

„Ale możemy ten talent z bożej łaski zmarniać zapoznany, gdyby nie człowiek, który w młodym uczniaku Stanisławie Siestrzeńcewicu potrafił wzbudzić miłość do sztuki i popchnąć zdolności właściwym torem.”

Człowiekiem tym był p. Medard Rudnicki, pierwszy nauczyciel rysunku „małego Stasia”. Nauczyciel, choć skończył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu, nie miał talentu, ale zato posiadał duszę artystyczną i umiał w zasłuchanym uczniu rozlić iskry bożą.

Pierwsze boje

W 1886 roku Stanisław Siestrzeńcewicz skończył gimnazjum filologiczne w Wilnie i wtedy wytworzył się konflikt, który już tyle talentów z owych czasów zwichnął. Chłopiec chciał dalej iść drogą artysty, ale zawodu tego obawiali się jego rodzice, z których staro-szlacheckie zasady nie harmonizowały pojęcie syna - malarza.

Były to czasy, gdy malarze z długimi włosami „w artystycznym nieładzie” i w aksamitnych „rembrandtowskich” kurtkach objeżdżali dwory szlacheckie, malując za pięć dukatów zażywnych dziedziców i zasuszone matrony.

i Józef Brandt. Ale gdy dwaj pierwsi nie mieli właściwie żadnego wpływu na twórczość Siestrzeńcewicza — Brandt go uczył, uczył z niepospolitym darem pedagogicznym. I sławna jest plejada jego uczni: Wierusz - Kowalski, Rozen, Ajdukiewicz, Wojciech Kosak, Kędziński, Wyczółkowski, Siestrzeńcewicz....



Bataille de fleurs

W gościnnym domu p.p. Brandtów

Ten „sztab polskiej sztuki”, jak ich złośliwi nazywali, był stale u państwa Brandtów, gdzie re-

Wtedy to poraz pierwszy wystąpił Siestrzeńcewicz jako samodzielny malarz z cyklem kartonów, wykonanych piórkami.

Po trzyletnim pobycie w Monachjum udał się jeszcze na krótko

„Siestrzeńcewicz wystąpił na arenę pracy w pełnym rynsztunku pewnego zwycięstwa szermierza i odtąd zaczął odnosić zwycięstwa. Bujny jego temperament i żywiołowy talent pociąga ku sobie szerokim gestem z Bożej łaski artysty”.

Malarstwo było dla Stanisława Siestrzeńcewicza nie uzupełnieniem życia, ale główną tego życia treścią, o opinie ogółu nie dbał wcale. Nieraz do jego pracowni bernardyńskiej przychodzili „znawcy” z zamówieniem rysunków, stawał mu przytem swoje warunki, jak ma być dany obraz wykonany. Warunki nieraz śmieszne i dziecinnie naiwne

Siestrzeńcewicz na to tylko do brodzusnie się uśmiechał.

Prace jego ogół mało zna, przedewszystkiem dlatego, że je rozchwytywano zanim się ukazały na wystawie, czasami tylko znajdowały się na sprzedaż u Krywulcia w Warszawie.

„Stalek”

W towarzystwie Stanisław Siestrzeńcewicz lubiany był bardzo, popularny był pod nazwą „Stalek”, lubiano jego lekkomyślne napozór dowcipy, lubiano także jego „dowcipy piórem”. Kilka kresków i oto jego typki żyją, nieubłagany komizm nadawał barwy tym rysunkom, każdą, najbardziej dostojną postać umiał Siestrzeńcewicz ująć humorystycznie, siebie także w swoich auto - karykaturach nie szczędził. Umiał także

radzycząca mimiką naśladować wszystkich i wszystko, nie tylko swoim talentem malarskim umiał bawić, ale także zdolnością naśladowczemi.

Oto mówi o nim jego brat gen. Bolesław:

„Trzeba było widzieć w takich chwilach, jak jego mocno wyrazistą twarz ożywiały dyskretny uśmiech, jak z chmurnie poważnego oblicza skramy tryskały jego mądre oczy. Nieporównane



były jego rozmowy z samym sobą, w przyswojonym sobie żargonie, gdy kończył w pracowni dzienną pracę, nagłony zmierzchem do przerwania roboty; urągał i uciekającemu światłu i pędzłom i farbom, co mu naprzekór brózdziły”.

Do malowania musiał czekać „sprzyjających okoliczności” i by i modelka była ładna, by czyste światło oddawało dobrze kolory, by przyrządy malarskie „siuchały” go niewolniczo i wreszcie, by temat go „wziął”.

„Monna Lisa”

Siestrzeńcewicz miał także swoją Monnę Lizę, tajemniczą, na-



Na jarmarku

do Paryża, by pogłębić swoje studia, ale, że właśnie zakochał się w córce Brandtów, pannie Krystynie, wrócił do Monachjum i wkrótce się z nią ożenił. Nie harmonizowały jednak ze sobą ich charaktery, on stanowczy „uporem Litwina”, ona rozkapryszona córka - artysty i oto po roku pożycia, rozstają się z sobą, rozgorzyczny Stanisław Siestrzeńcewicz wraca do kraju, do Wilna.

W pracowni przy zaułku Bernardyńskim

I tu z początku Stanisław Siestrzeńcewicz niema gdzie pracować, próżno tęskni do zagranicznych pracowni malarskich, dopiero dzięki poparciu ks. biskupa bar. Roppa, może sobie własnym kosztem urządzić pracownię w biskupiej rezydencji z osobnym wejściem przy zaułku Bernardyńskim.

W owym czasie, w tej epoce „obrusienia” Stanisław Siestrzeńcewicz był w Wilnie jedynym polskim malarzem, jedynym malarzem o polskiej duszy, dopiero znacznie później zjawili się tu inni artyści - plastycy.

Zaraz po przyjeździe na stację do Wilna wydaje Stanisław Siestrzeńcewicz zbiorową tekę swoich rysunków piórkami, których oryginały kryły się u ich właścicieli po dworach i dworach podwileńskich. Powodzenie i uznanie, z jakim się jego teka spotkała, zachęciła Siestrzeńcewicza do dalszej pracy.

W „Tygodniku Ilustrowanym” krytyk H. Piątkowski tak pisał o nim:



Czernota



Polowanie na szaraka

Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz

wpół - dziką kobietę - panterę o nieokielzanym temperamencie, co mu nieraz pozowała i była jego natchnieniem, gdy pracował przy stalugach, nawet gdy nie pozowała.

Nazywała się „Czarna“, dla swego kolorytu, i ta bezimienna modelka została utrwalona na jednym z obrazów na tle wileńskiego krajobrazu, wśród róż i liści jesiennych, dzika i pierwotna nad dzikim skrzętem Wilji.

„Czarna“ widząc zainteresowanie sobą artysty, grała mu wykwintnie na nerwach, działała zresztą wyłącznie pod wpływem chwilowego impulsu i fantazji.

Jeden p.t. „Tutejszy“ przedstawiał jego lokaja Adolfa, mocno spoufalonego ze swym „paniczem“, którego uważał za dziwaka.

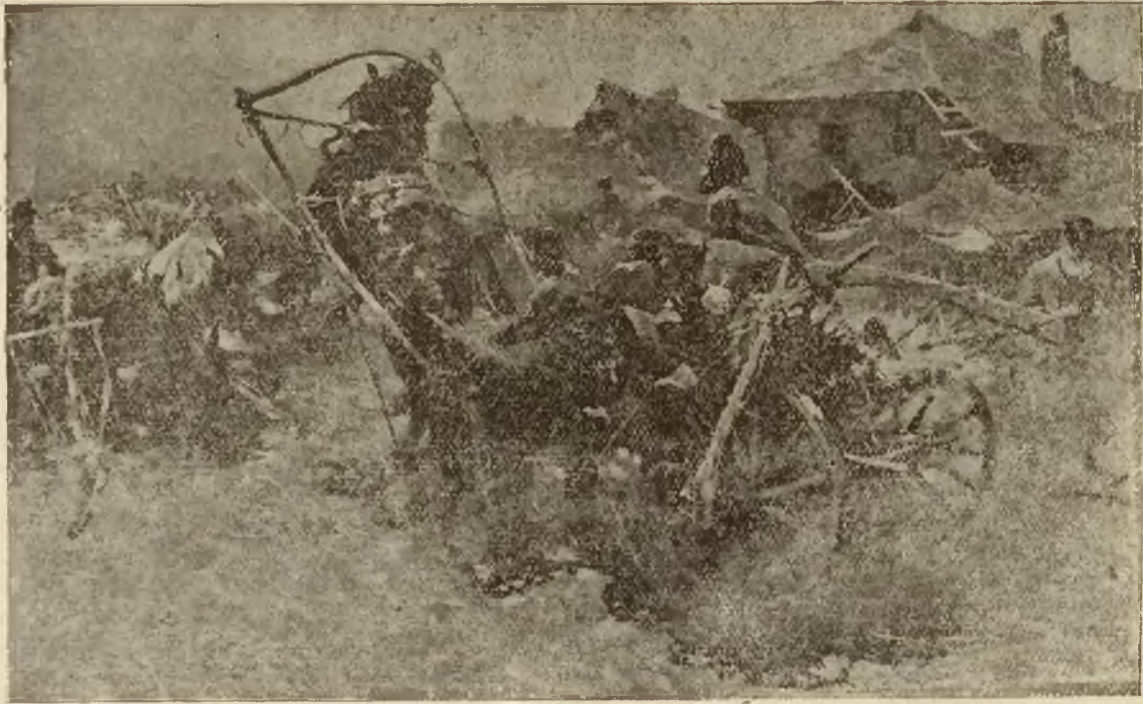
Drugi p.t. „Wilnianka“ przedstawiał modelkę artysty Łolkę, która nie posiadała się z radości spowodu tej „reklamy“ i zaszczytu.

Adolf był jednak innego zdania. Był mocno w swej dumie urażony, i po wspólnej naradzie z dozorcą domu i jakimś jeszcze innym „mocnym w prawie“ postanowił tej zniewagi „paniczowi“ nie darować i sprawę oddać do sądu. Chociaż bez wiedzy malar-

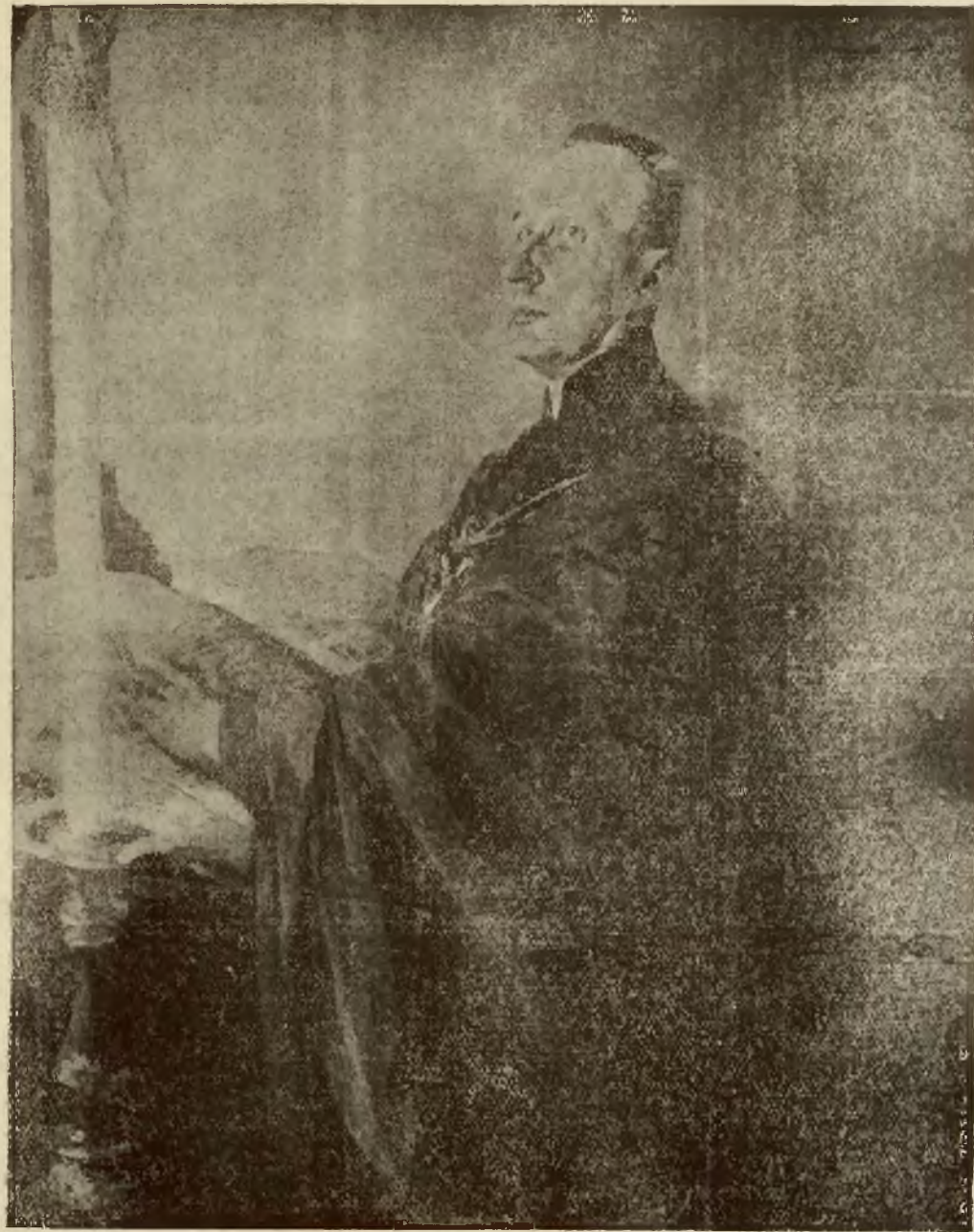
stwa, siedząc w bajecznie kwitnących ogrodach i najzupełniej z siebie zadowolony, są przekonani, że „gdyby nie My — tobyście nigdy tej oudownej pogody nie mieli“.

Na zakończenie tego wspomnienia o wielkim artyście, przytoczę ustęp z nekrologu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie:

„Dnia 24 maja 1927 r. zmarł s.p. Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz. Był to człowiek o wybitnym talencie malarskim, dużej inteligencji i wysokiej kulturze duchowej. Duży i oryginalny talent zmarłego zasługuje na szczególną ocenę artystyczną i na zbioro-



Próba konia



Portret Ks. Biskupa Michalkiewicza

Pewnego dnia do pracowni nie przyszła. Następnego dnia także. Siestrzeńcewicz przestał malować. A „Czarna“ przysłała mu list z Petersburga, w którym pisała, że po wyjściu z pracowni, podczas swego ostatniego pobytu przy zaułku Bernardyńskim, udała się „spacerkiem“ na dworzec, a że w tym czasie odchodził pociąg do Petersburga, więc nagle „wzięła ją ochota“ pojechać. Więc pojechała. „Malarz! Przyszlij finans — to wróć“ — dosłownie pisała „Czarna“.

Siestrzeńcewicz choć się ucieszył z odnalezienia „Czarnej“ odpisał jej krótko: „Kochana „Czarna“! posyłam ci rubla, jak do reszty zdurniej poszł drugiego“.

W kilka dni później, jak gdyby nigdy nie „Czarna“ zjawiła się w pracowni i zamiast przywitania zapytała: „no, i co jest na śniadanie?“ Siestrzeńcewicz popatrzył na nią zjawę, wzruszył ramionami, ale widać był zadowolony — usiadł przy sztalugach.

A oto zdarzenie, które zilustruje stosunek Siestrzeńcewicza do służby.

„Tutejszy“

W 1912-ym roku Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ zwróciła się doń z prośbą nadesłania jądziej pracy, dotyczącej Wilna do specjalnego numeru Tygodnika o Wilnie. Siestrzeńcewicz naszkicował więc z natury dwa szkice:

Adolf skierował skargę do sądu, który nie przeszkadzało mu jednak w dalszym ciągu pełnić swe obowiązki, jako „lokaja panicza“. Siestrzeńcewicz dowiedział się wszystkiego od sądziego, skarga „dla braku przewinienia“ została zwrócona, ale Adolf niezadowolony i uparty, w dalszym ciągu powtarzał, że „ta kiej poniewierki na świat cały za nic darować nie może“.

Wspaniałomyślny i liberalny w stosunku do swych podwładnych, nie znośił Siestrzeńcewicz koltuństwa, dorobkiewiczostwa.

„Plotka“

Walczył więc, walczył z „ojcami miasta“, Polakami, którzy chcieli przekształcić Wilno na wzór Tuły czy Kaługi i w tym celu wydawał ilustrowaną tygodniówkę „Plotkę“, a potem specjalną broszurę p.t. „Wilno i estetyka“. Broszura ta nie została dostatecznie zauważona, a wyliczał w niej Siestrzeńcewicz wszystkie „kwiatki“ oszpecające Wilno dokonane przez Polaków, a stanowiące „koncerty“ doskonałego przystosowania się ukochanej Polski do moskiewskiej harmonji.

„Niszczy tę kulturę odwieczną polską inteligencja, której na imię: „dwa, cztery czy dziesięć tysięcy rocznego dochodu“ i gdy pomimo wszystko w dzień wiosny słońce zaświeci i stanie się ten nieporównany „Uśmiech Wilna“, wtedy ci sami „dwa, cztery,

wą wystawę licznych dzieł malarskich, które podczas zawczesnie zgasłego życia stworzył“.

Chociaż „non omnis moriar“... jednak nie doczekaliśmy się do tychczas ani szczegółowej o nim monografji, ani zbiorowej wystawy jego dzieł. Może „Zachęta“ teraz o tem pomyśli?

A. P. K.



Żydowski zaprzęg



Przejażdżka



Cyganka

S Siestrzeńcewicz

— malarz ginącego świata



Portret Olgi z hr. Broel - Platerów, hr. Ilińskiej - Kaszowskiej



Portret ordynatowej hr. Tyszkiewiczowej



Portret Jolanty z Romerów Witoldowej Wańkiewiczowej



Polowanie na szaraka



Wyjazd na polowanie



Skarżyńskich Konstantowa Jeleńska



Portret brata malarza gen. Bolesława Bohusz - Siestrzeńciewicza



Portret Witolda hr. Miączyńskiego

Dwadzieścia lat temu zginął dwudziestoltni Jerzy Guynemer

(ed) Fome należał do typu pilotów dokładnych i metodycznych, ryzyko nie pociągało go nigdy, Nungesser, sportowiec, zakładał się niemal przed każdą wyprawą, a potem ambicją jego było prześcignąć własny zakład, ksiądz Bourjade, podziwu godny patryjota, zabijał jedynie z poczucia obowiązku, zaraz zaś po ogłoszeniu zawieszenia broni wyruszył w kraje dalekie jako misjonarz, Dorme był mścicielem, pragnął odpłacić nieprzyjacielowi za wszystkie cierpienia, jakie musieli znieść jego rodzice w strefie wojennej, Navarre wreszcie, mistrz nad mistrze, usiłował wg. swego wyrażenia „zdusić przeciwnika“, czyli unieszkodliwić go nie zabijając.

Jerzy Guynemer był wspaniałym rycerzem powietrza uderzającym natych miast, skoro tylko dostrzegł zdobycz. Mało go przytem obchodziła odległość, czy też liczba nieprzyjacielskich okopów, zaczął kurczowo szeregować, i nie ustąpił z pola bitwy, dopóki nie wyszedł z niej jako zwycięzca. Tworzył jakgdyby jedność z ciałem maszyn. Zapalał, podlatywał niezwykle blisko, tak, że niejednokrotnie przywoził aparat naspikowany kulami.

Siedem razy spadał, raz zresztą ze strzelony armatami francuskimi. Przy innej znow okazji powrócił z ramieniem rozszarpanym wybuchami dwóch kolejnych pocisków. Rzadko kiedy uciekał się do specjalnych akrobacji, nie dorównywał w tem ani Navarre, ani Dorme'owi, jego specjalnością były umiejętności strzelnicze.

Urodził się 24 grudnia 1894 roku, zginął 11 września 1917. Liczył już sobie wtedy 666 godzin lotu, 53 zwycięstwa, z tych sześć podwójnych, jedne no potrójne i jedno poczwórne, prócz tego dwie misje specjalne; dojechał się 26 wzmianek „wojskowego medala, wstąpił do Legji Honorowej i całego szeregu odznaczeń przyznanych przez kraje sprzymierzone. Tak wyglądała kariera „legendarnego bohatera, który padł w pełnym słońcu chwały, po trzech latach zaciętych walk. Po zstaniu na zawsze najczystszy symbolem zalet swojej rasy: wytrzymałości, nieporównanej, dzikiej energii i odwagi najdoskonalszej. Ożywiony niewzruszoną wiarą w zwycięstwo przekazał francuskiemu żołnierzowi wspomnienie nieziszczalne, które pobudzi umysł do ofiar i najbardziej godnego współzawodnictwa“.

Ten wyżej podany fragment jest rokrocznie odczytywany przed kompanją w rocznicę śmierci wielkiego Francuza. Bawiem Jerzy Guynemer przestał być już tylko bohaterem, i stał się symbolem, a imię jego przejdzie do potomności, aby na wieki głosić jego chwałę.

KOLEGA PILNY LECZ ROZTAR- GNIONY

Guynemer studjował w kolegium Stanisława. Wspomnienia z tamtych czasów podaje mi jeden z jego kolegów:

— Przypominam sobie jak przyszedł poraz pierwszy do naszego małego kolegium, zupełnie jeszcze dziecko, w mundurku szkolnym. Jednak pod względem fizycznym był już taki, jak kim go potem znał cały świat: szczupły, bardzo wysoki i niezmiernie „kruchy“ jak na swój wiek, o rysach regularnych i jasnej, bladej cerze.

— Zmarzał, nosił stale czarny płaszcz z podniesionym kołnierzem, brodę zaś chował w błękitnym szalu tak, że widać było jedynie parę gorących oczu. W ten sposób skryty przygotowywał swoje wypadki, miał bowiem w kolegium osobistych nieprzyjaciół, na których napałd gwałtownie; umiał być nietylko dobrym uczniem, lecz także okropnym zabijaką.

Po skończeniu kolegium zapisał się na Politechnikę, delikatnie zdrowie zmusiło go jednak do przerwania studjów.

ZOŁNIERZ JEDYNIE CUDEM. PIERWSZE MAŁO - OBIECUJĄCE WYSTĘPY

Pragnął się zaciągnąć od chwili ogłoszenia mobilizacji, pięć razy jednak próbował bezskutecznie, za każdym razem otrzymywał odroczenie. Nakoniec powiodło mu się: spotkał wojskowego lekarza, który po bardzo długim namyśle napisał wreszcie — „zdolny do służby wojskowej“. To zdecydowało o dalszym jego losie. — szczerze mówiąc, powtarzał mi nie raz ze śmiechem, miałem wszelkie szanse po temu właśnie, żeby zostać odrzuconym.

26 stycznia 1915 roku został przyjęty do szkoły lotniczej, 11 marca zdał dyplom zwykły, 26 kwietnia otrzymał dyplom wojskowy, 8 czerwca został przydzielony do eskadry „Boisauw“,

19 lipca odniósł pierwsze zwycięstwo. Rzadko czyjaś karjera rozwijała się w tak błyskawicznym tempie!

Mało jednak brakowało, a zostałby wycofany, zanim jeszcze zaczął latać, bo oto jak wyglądało jego przybycie na front: komendant Brocard, który musiał w tym czasie wyjechać, uprzedził popularnego Julka Védrińes znanego szampiona z czasów pokoju, aś nad aśy jeśli chodzi o misję specjalną, że podczas jego nieobecności przybędą dwaj świeżo — upieczeni lotnicy, z których jeden „mały dwudziestoltni chłopaczek“ ćwiczył korkociąg już po dwóch miesiącach latania.

Nowoprzybyli piloci przyszli się zameldować: „dwudziestoltni chłopaczek“ był szykowny zanadto szykowny, ubrany z wyszukaną elegancją, co spowodowało bardzo dłuży przykre następstwa. Miał na sobie angielski pas pleciony z podwójnych rzemieni. Védrińes odezwał się:

— „Jeśli włożyłeś na siebie ten chomąt z myślą o zaprzęgu, to pomyliłeś się nieco w adresie, tutaj nie mamy taborów, jeśli jednak zamierzasz ćwiczyć sztukę latania, to zechciej mi zrobić uprzejmość i zdejmij z siebie tę uprzęż“.

Początki były nader zwodnicze: przy pierwszym lądowaniu aparat poszedł w kawałki. Niektórzy koledzy uważali ten wypadek za bardzo zabawny i do kuczali mu ile się dało.

— To go nauczy poszanowania dla naszego zawodu. Guynemer wziął drugi aparat — przy lądowaniu znow ta sama historia.

Komendant Brocard wpadł w zupę nie zrozumiał wściekłość. — Rozwalił nam wszystkie maszyny, zdecydowali zgodnym chórem kamraci. „Ulicznik“, jak go powszechnie nazywano, wyszedł z hangarów bardziej siny niż zwykle, opuszczone, zachowaniem swym dziwnie przypominający małą dzwoniętkę. Ogromny chłopak, który nie ważył więcej niż 48 kilo i tworzył właściwie jeden kłębek nerwów, podejrzewając niechęć i złośliwe docinki zarówno ze strony jednych jak i drugich, poszedł się zwierzyć do tego, który wydał mu się najbardziej brutalnym:

— „Nie zna mnie pan, powiedział do Védrińes'a, ale żeby pan wiedział, jak bardzo chciałem zrobić dobrze“. Wypowiedział to tonem tak zdecydowanym i męskim, pomimo dziecięcego wyglądu, miał przytem tyle skruchy w głosie i wydawał się tak chętnym do naprawienia błędów, jednocześnie jednak bez cienia uniżoności, że Védrińes obiecał wstawić się w jego imieniu. To też przy pierwszym widzeniu obiecał komendantowi Brocard'owi, że według jego zdania z Guynemer'a może być w przyszłości wspaniały lotnik, tylko narazie jeszcze nie miał możliwości przyzwyczaić się do nowych warunków pracy. — Dam mu kilka wskazówek, jeśli pan pozwoli, i zobaczy pan, że będą z niego ludzie. Biorę go na własną odpowiedzialność.

Szef zastrzegł tylko: — Jeśli w ciągu piętnastu dni nie zostanie dobrym pilotem, wyrzucę go na zbity łeb.

Guynemer odszedł promieniejąc radością. Védrińes powiedział mu na pożegnanie: — Będziesz mi ślepo posłuszny, a zobaczysz, że nigdy tego nie pożałujesz. Zaden chyba ucieknął był baroźniej sumienny i nie starał się tyle o poprawę.

„ULICZNIK“ ZACZYNA BYĆ BRANNO NA SERJO

Guynemer użył sprytnego fortelu, żeby go wreszcie przestało uważać za dziecko. Pewnego dnia został wysłany po zdjęcia fotograficzne okolicy. Pasażerem jego był pewien kapitan, który go często wystawiał na pośmiewisko, jednocześnie jednak nie miał najmniejszej ochoty odegrać roli bohatera na wojnie. „Ulicznik“ postanowił się zemścić.

Baterje przeciwlotnicze ostrzeliwały go gęsto załogę. Guynemer zdawał się tego nie dostrzegać wcale — nie unikał pocisków szedł prosto przed siebie. Badanie okolicy trwało równo godzinę. Kiedy wreszcie ukończył swoją pracę, kapitan, niecierpliwie oczekujący powrotu, dał mu znak, żeby wziął kierunek na linię bojową. Guynemer zamiast przejść wysoko obniżył maszynę nad nieprzyjacielskimi armatami: wtedy odwrócił się, aby swój aparat fotograficzny wręczyć towarzyszywi podróży:

— „Może pan zechce być tak uprzejmy, kapitanie, i utrwały na kliszy kilka pocisków polujących na nasz samolot“?

Od tego dnia poczynając nie było w całej eskadrze człowieka, któryby miał

ochotę wątpić w przyszłe możliwości lotnicze „chłopaka“. Orle okazało się istotnie ptakiem drapieżnym, a dzielny kapitan nigdy już więcej nie zaproponował mu wspólnego lotu.

POLOWANIE NA LUDZI

Piątego grudnia 1915 roku po zerzeniu nieprzyjacielskiego samolotu Guynemer przeżył okropny widok: stracony przez niego samolot leciał koziółkując i zataczając się bezładnie w dół, w pewnej chwili siła rozpędu wyrwała i cisnęła w przepaść obserwatora. Spadł z rozczapierzonymi ramionami wprost na wierzchołki lasu w okolicy Bus. Po chwili pilot poszedł za jego przykładem: dotychczas jeszcze tkwił wewnątrz, rzucając, potrząsany i chwiejący się jak pajac. Dopiero teraz Guynemer zrozumiał jego dziwne zachowanie się — pilot był martwy! Jego upadek spowodował płomienie. Przestał go utrzymywać pas przeżarty ogniem, nieszczęślik rozbił się o czterdzieści kilometrów od trupa kolegi.

Trzynastego marca 1916 roku, kiedy zjawił się podczas bitwy nad Verdun w towarzystwie innego wielkiego asa, Jana Navarre, został dotkliwie ranny. Oto źle oceniwszy odległość przegonił w rozpędzie przeciwnika, który, korzystając z nadarzającej się okazji, zasypał go gradem pocisków. Po darty płaszcz powiewał na wietrze, jedną z kul drasnęła mu nos i policzek, dwie inne ugrzęzły w lewym ramieniu. Cierpiący i krwawiący Guynemer runął na trzysta metrów w dół, aby zmniejszyć czujność Niemca. Podstęp się udał i pilotującą jedną ręką Francuz doznał szczęśliwie do swoich okopów.

BOHATERSKA REKONWALE- CENCJA

Zaledwie podleczoney Guynemer wyjechał na dalszą kurację do rodziny w okolicy Compiegne. Delikatny i ostabiony wynagalał dłuższego wypoczynku ale gorączkowa chęć walki nie dawała mu spokoju. Dzień w dzień więcej odbywała się wzruszająca komedia rodzinna.

W pobliżu domu odpoczywał w han-garze jego ukochany bachor — „Stary Karol“, zaś jedna z siostr miała obowiązek czuwać co rano, aby zdać mu następnie raport z warunków atmosferycznych. Jak się tylko trochę rozjaśniło, budziła brata, który ukradkiem z butami w rękę, aby nie narobić przypadkiem hałasu, przekradał się

do wyjścia jak złodziej, albo dziecko w obawie kary. Był przytem święcie przekonany, że nikt nie podejrzewa jego nocnych eskapad. Jakże źle znał swoich rodziców! Pani Guynemer opowiadała mi o długich godzinach, pełnych niepokojów. Dziecko jego pojechało. Czy wróci? Minuty długie jak wieczność. Chwile wspaniałe, ale jakże denerwujące. Nie mogła nigdy okazać swemu małemu, że się czegoś domyśla, a jednak pragnęła mu posłać na drogę serdeczne spojrzenie, chroniące jak bogostawieństwo w chwilach niebezpieczeństwa. Przez szparę w roletach śledziła odjazd, a kiedy zikał jej z cęzu, powracała z oczami łez pełnymi.

ATAK STRACHU

Oto wesołe wspomnienie, które mi kiedyś Guynemer opowiedział: Mój trzydziesty napowietrzny pojedynk odbył się niedaleko rodzinnego miasta. Zaatakowałem nieprzyjacielski samolot z wysokości trzech tysięcy ósmuset metrów. Dziesięć kul wystrzelonych i mój karabin zastrzelił. Wtedy szalona myśl przyszła mi do głowy. Usiłowałem go nastraszyc unijkając jednocześnie w miarę możliwości jego pocisków, bo zapewniam cię — jego karabin maszynowy działał bez zarzutu. Staralem się trzymać wciąż za nim. Przelatywałem nad okopami francuskimi i nie przedstawialiśmy zbliżyć się coraz bardziej do ziemi, przez cały czas gnałem tuż, tuż za moim przeciwnikiem, jak pies owezarek za stadem baranów. Pozostało nam już zaledwie parę metrów od ziemi. Czyż się zgodzi? To niemożliwe. A jednak — trudno się dłużej ludzi — powoli spuszczał się do nas. Był w strachu. Poddał się bez walki, a przecież miał czas zrobić się ze swoim aparatem, zamiast pozwolił się schwytać.

— „Kiedy oznajmiłem więzniom, że nie mogłem zrobić im nic złego, przeciwnie — byłem zdany na ich łaskę i nielaskę, zrobili miny, które nas strasznie rozbałyły. Moje pierwsze kule sprawiły widać taki efekt, że nie chcieli ryzykować. A przecież nie groziła im już ani jedna więcej!“

NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ

Dwudziestego piątego maja 1917 roku Guynemer zrzucił cztery samo-

loty, pod rząd, z tych dwa w ciągu jednej minuty. Był to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach świata i przyniósł mu w nagrodę wstąpienie Legji Honorowej. — Przez zwycięstwa swoje przyczynił się do podniesienia odwagi i entuzjazmu pośród tych, którzy byli świadkami jego tryumfów: czterdzieści pięć straconych samolotów, dwadzieścia odznaczonych, dwie rany“.

Kiedy była mowa o jego słynnych „czworaczkach“ powiedział mi: — „Tego dnia pewna myśl szczególnie mnie zainteresowała: zwyciężyć nieprzyjaciela jedną jedyną kulą, ostatnią, jaka jeszcze jest w lufie w momencie, kiedy przylatuje nad nasze okopy, aby się z nas naśmiewać“.

LOT NAJBARDZIEJ WZRUSZAJĄCY

— Byłaby dzień, kiedy jakiś cudowny genjusz napowietrzny pojedynk odbył się niedaleko rodzinnego miasta. Zaatakowałem nieprzyjacielski samolot z wysokości trzech tysięcy ósmuset metrów. Dziesięć kul wystrzelonych i mój karabin zastrzelił. Wtedy szalona myśl przyszła mi do głowy. Usiłowałem go nastraszyc unijkając jednocześnie w miarę możliwości jego pocisków, bo zapewniam cię — jego karabin maszynowy działał bez zarzutu. Staralem się trzymać wciąż za nim. Przelatywałem nad okopami francuskimi i nie przedstawialiśmy zbliżyć się coraz bardziej do ziemi, przez cały czas gnałem tuż, tuż za moim przeciwnikiem, jak pies owezarek za stadem baranów. Pozostało nam już zaledwie parę metrów od ziemi. Czyż się zgodzi? To niemożliwe. A jednak — trudno się dłużej ludzi — powoli spuszczał się do nas. Był w strachu. Poddał się bez walki, a przecież miał czas zrobić się ze swoim aparatem, zamiast pozwolił się schwytać.

Na wysokości sześciuset metrów ponowilem rozpaczliwe wysiłki, naproczno. Ziemia przyciagała mnie jak kochanka. Zbliżałem się coraz bardziej. Jeszcze raz spróbowałem poderwać aparat, na nie. Jakaż to będzie za chwilę miaga! Przymknąłem oczy i nadsłuchiwałem huk. Rozejrzałem się: byłem już na ziemi, na którą zleciałem z szybkością stu osiemdziesięciu km. na godzinę. Zacząłem dotykać kolejno ręk, głowy, nóg. Żadnego skaleczenia, jedynie małe zadrażnienie na twarzy. Zrozumiałem, że to zranienie mnie uratowało przytrzymując na miejscu. Jako rewanż wpłynę mi się w ramiona. Byłem im jednak wdzięczny pomimo wszystkiego, gdyby nie one, nie mógłbym już nigdy nie opowiedzieć. Ale rzecz, która mnie najbardziej zdziwiła, były rany rany nadchodzących żołnierzy, przecież to ni mniej, ni więcej tylko Francuzi zadali mi ten cios! Pomimo wszystko musiałem im złożyć gratulacje — stracił samolot z trzech tysięcy metrów, to nie było jaka sztuka. Widząc, że nosze są zbyt ciężkie, podnieśli mnie jednak gwałtem z ziemi, usadowili na ramionach i w tryumfie śpiewając radosną Marsyliankę ruszyli do obozu.

Doznany przed chwilą wstrząs nie przeszkodził mi jednak pójść obejrzeć szczątki zrzuconego przeciwnika. Pilot, którego zabiłem, miał przy sobie kartkę, prawie zupełnie już zartartą, na której ręka kobieca wypisała kilka słów. — „Mam nadzieję, że będziesz zawsze zwycięzcą“. Biadny łajdak!

HOLD NIEPRZYJACIELSKIEGO ASA

Major Ernst Udet, as z asów niemieckiego lotnictwa, mający już za sobą 62 zwycięstwa, rzucił się pewnego dnia na Guynemer'a. Potyczki między asami należały do rzadkości. Udet udzielił mi opisu wzruszającego i rycerskiego zarazem pojedynku:

— „Z zachołu jakiś punkt się zbliża. Mały i czarny wzrasta gwałtownie. To jest spad, samolot nieprzyjacielski. Tak jak i ja, lotnik jest sam i poszukuje zdobyczy.“

Na tej samej wysokości musieliśmy się zetknąć, skrzyżowaliśmy maszynami nieomal ocierając się o siebie. Przelecieliśmy długim wirażem na lewo. Samolot tamtego, jasno-brunatny, błyszczał w słońcu. Zaczęliśmy krążyć jeden za drugim. Z dołu musieliśmy zapewne wyglądać jak dwa rozkoehane, drapieżne ptaki, ale tam w górze, to była gra śmierci: ten, który pierwszy będzie miał przeciwnika za sobą, jest zgubiony. Gdy pilot jednopłatowca nie może użyć karabina maszynowego, jak tylko strzelając naprzód. Byliśmy chwilami tak blisko siebie, że mogłem odróżnić z łatwością twarz ściągłą i bladą pod skórzanym kaskiem. Za pięć minut, kiedy przyszedł niemal

mnie dotykając i uczulem pęd powietrza wywołany jego śmigłem, odróżniłem czarny napis na jego maszynie — „Stary Karol“, godło Guynemer'a. Tak, z tamtej strony tylko on miał latać w ten sposób! Guynemer, który stracił trzydziestu Niemców, Guynemer, który latał zawsze sam, jak wszystkie niebezpieczne, drapieżne ptaki, który zjawia się nagle, zrzuca przeciwnika i odlatuje w ciągu paru sekund.

Wiedziałem, że jest to walka na śmierć i życie. W pewnej chwili omal mnie nie podszedł, zaczęła się gonitwa coraz gorsza, coraz uporzeczniejsza. Widziałem od początku, że mnie przewyższa. Nietylko maszyna była lepsza, ale i człowiek, który ją prowadził. Pomimo wszystko nie rezygnowałem z walki.

W pewnym momencie znalazł się przedemną, wymierzylem — karabin nieleżał... zaczął się. Pierwszą myślą było — uciec, ale wiedziałem, że przy takim przeciwniku nie było sensu, zestrzeliliby mnie natychmiast. Nie przedstawialiśmy więc krążyć. Oczko lot wspaniały! Ach, gdyby stawka nie była tak wysoka! Przez parę sekund nie pamiętałem zupełnie, że mam do czynienia z Guynemer'em, moim wrogiem. Zdawało mi się, że to raczej kolega, z którym ćwiczę na naszym aerodromie. Ale to wrażenie trwało bardzo krótko. Krążyliśmy już od ośmiu minut. To były najdłuższe minuty w moim życiu. W tym momencie przedchoził tuż nademną wychylając się w dół. Złapałem za karabin. Przysnąję, był to odruch prymitywny, ale czasami niezwykle skuteczny. Guynemer, zgóry, widział ten ruch i musiał zrozumieć, że mi się przytrafiło, wiedział już teraz z całą pewnością, że jestem jego zdobyczą nieuniknioną. Znow przeszedł tuż nademną, niemal dotykając moich pleców. I wtedy stał się cud: Guynemer wychylił się, przesłał mi ręką pozdrowienie, poczem zawrócił i odleciał ku swoim linjom. Byłem wstrząśnięty do głębi“.

„Różnie komentowano ten wypadek, ale ja wiem tylko jedno — nie zaginęło jeszcze doszczętnie poczucie rycerskości z dawnych czasów. Dlatego dziś składam spóźniony hołd prociom francuskiego bohatera“.

OSTATNIA ROZMOWA

Była bardzo krótka, a przeprowadziłem ją telefonicznie: — Teraz, kiedy masz już za sobą pięćdziesiąt zwycięstw, mógłbyś się przecie zgodzić na zastąpienie wypożyczony. Czyż nie uważasz, że obejmując dowództwo jakiejś szkoły lotniczej, oddasz większą usługę Francji, niż pozostając na froncie?

— Mój drogi Mortane, nie mówmy o tem nigdy, jeśli chcesz, żebyśmy i nadal pozostali przyjaciółmi.

Ten, który wydawał się niezwyciężony, zginął pewnego dnia od kuli drugorzędnego pilota, jakim był sierżant Kurt Wissemann.

NAJWYŻSZY LOT I ZEMSTA

Ostatnia kartka w jego dzienniku lotów nosi te słowa tragiczne: **Raport podoficera Bozon - Verduraz.**

— „Kapitan Guynemer, który wyruszył o 8 m. 25 na patrol z podoficerem Bozon - Verduraz zginął w czasie potyczki nad Poelcapelle (Belgia)“.

Nowina ta była tak zdumiewająca, że dowództwo nie chciało jej początkowo ogłaszać; dopiero w dwa tygodnie później Francja dowiedziała się o wielkiej żałobie. Guynemer nie ma nigdzie mogiły: bombardowanie artylerji angielskiej było tak silne, że Niemcy nie mogli unieść jego ciała. To też nie odnaleziono później żadnego szczątki — został formalnie zmieniiony wybuchami tysięcy pocisków.

Wissemann, zwycięzca, pisał do swoich rodziców: — „Możecie się nie bać o mnie, zabiłem Guynemer'a i już nie mogę spotkać równie niebezpiecznego przeciwnika“. Zginął 30 września 1917 roku, zaledwie w dzieńwieńście dni po odniesionym sukcesie. Na wysokości pięciu tysięcy metrów został zaatakowany, ostrzelany i stracony w przepaść. Tak pomścili śmierć swego „ulicznika“ lotnicy z eskadry francuskiej.

Pamiętkową tablicę złożono w Panteonie. I to wszystko, co pozostało ze słynnego „chłopaka“, dumy i honoru całej Francji.

(„Gringoire“).



Motor grzeje się, źle ciągnie pod górę, traci kompresję, zużywa za dużo benzyny i oliwy! Zastosuj preparat grafitowo-koloidalny „HADUROLIT“, a przekonasz się, jak wydajność twego samochodu podniesie się i usuniesz te braki bez remontu.
Hadurolit do nabycia w firmie „AUTOTECHNIKA“ — Wilno, ul. Wileńska 23 i bezpośrednio w firmie „HADURO“ — Poznań, ul. Rzeczypospolitej 9.

NOWA SERJA

książeczek premjowych P.K.O.

P.K.O. wydaje z dniem 1 października 1937 r. nową serję książeczek premjowych. Będzie to z kolei serja V-ta, ponieważ cztery serje dotychczasowe, a zwłaszcza czwarta, zostały dosłownie rozchwytane. Wielka popularność premjowych książeczek oszczędnościowych pozwoliła wyposażyć V-tą serję w tak liczne przywileje dla oszczędzających, że książeczki te jeszcze przed swym ukazaniem się zyskiwały sobie nazwę „książeczek szczęścia“.

Bo posłuchajmy:

Składając po zł. 5.— miesięcznie, uczestniczymy co 3 miesiące w losowaniu premij pieniężnych. Najwyższa premia wynosi zł. 500.—, najniższa —

zł. 50.— Książeczka, która wylosuje premię będzie nadal brała udział we wszystkich losowaniach następnyc. Po 9 1/2 latach systematycznie oszczędzania otrzymujemy zł. 600.—

Niezależnie od tych premij P.K.O. rozlosuje po 9 1/2 latach dodatkowo specjalne premje za wytrwałość w oszczędzaniu, wypłacając kwotę zł. 1.000 zamiast przewidywanych zł. 600.

Wreszcie po trzech latach książeczka premjowana staje się podręczną kasą pożyczkową, zawsze gotową do usług, ponieważ P.K.O. wydaje po upływie tego terminu pożyczkę do wysokości 80 % wkładu na książeczce.

zł. 50.— Książeczka, która wylosuje premię będzie nadal brała udział we wszystkich losowaniach następnyc. Po 9 1/2 latach systematycznie oszczędzania otrzymujemy zł. 600.—

Wreszcie po trzech latach książeczka premjowana staje się podręczną kasą pożyczkową, zawsze gotową do usług, ponieważ P.K.O. wydaje po upływie tego terminu pożyczkę do wysokości 80 % wkładu na książeczce.

ZYCIE TEATRALNE

„PIĘĆ LAT DZIEJÓW NASZYCH...“

Dyrektorzy „Lutnia“ opowiadają o jej jubileuszu i przyszłym sezonie

Teatr „Lutnia“ obchodzi w tym roku pięciolecie swej samowystar...

muzyczne, z których projektujemy wystawienie „Podwójnej buchalterji“ i „Podwójnego życia pani Leny“...

— Jak tam zespół? — Primadonny będziemy angażować nie na cały sezon, lecz okresowo. Postaramy się o występy wszystkich najlepszych primadon polskich...

OPERA

Potem mamy zamiar kontynuować przedstawienia operowe z występami solistów warszawskich. Miesięcznie wystawimy jedną lub dwie opery...

JUBILEUSZ — W roku bieżącym — mówi dyr. Wyrwicz - Wichrowski, jako w roku skromnego jubileuszu, postaramy się zebrać większość tych wszystkich sił, które z nami pracują w „Lutniu“...

— Kiedy panowie otwieracie sezon? — Sezon rozpoczniemy 15 października — odpowiada dyr. Śmiałowski; — operetka Pawła Abrahamy p. t. „Kwiat Hawaju“...

REPERTUAR I ZESPÓŁ — Co będzie wystawione następnie? — Po „Kwiecie Hawaju“ pójdzie „Wróg kobiet“ Eyslera...

— Mają już one w „Lutniu“ swą tradycję, będą się więc odbywały i nadal. W najbliższym czasie zamierzamy wznowić „Złocisteo ptaka“, a wystawić „Chatę wuja Toma“ i kilka jeszcze innych rzeczy...



Tylko tak doskonały środek jak Aspirin'a ma wiele nasładowictw. Jasnym jest jednak, że każde nasładowictwo jest tylko namiastką. Dlatego używajcie przeciw bólowi tylko oryginalnej Aspirin'y

ASPIRINA prawdziwa tylko ze znakiem krzyża Bayera WYRÓB KRAJOWY

Rozmowa z dziennikarzem bułgarskim

Przebywający w Wilnie od kilku dni p. red. Christo Silianoff, udzielił nam krótkiego wywiadu.

Na wstępie z wielkim zadowoleniem stwierdził bardzo miłą atmosferę, jaką spotkał w Wilnie.

— Znam prawie wszystkie większe ośrodki Polski, gdyż odbywam już trzecią wycieczkę po Polsce, ale tu w Wilnie szczególnie czuję się dobrze. Zarówno miasto, jego zabudowę i charakter, tak oryginalni i różni od innych miast polskich, jak ludzie, zrobili na mnie jaknajlepsze wrażenie. Proszę tego nie traktować jako edawkowy komplement, lecz przyjąć jako wyraz mych prawdziwych uczuć.

P. red. Silianoff jest prezesem polsko - bułgarskiego porozumienia prasowego. Zapytujemy więc o bliższe szczegóły w tej sprawie.

Komitet porozumienia prasowego polsko - bułgarskiego istnieje od sześciu lat. Celem komitetu jest praca nad zbliżeniem kulturalnym społeczeństw obu krajów. Szczególnie chodzi o wzajemną wymianę prasową. Co dwa lata odbywają się konferencje porozumiewawcze. W roku ubiegłym była taka konferencja w Warszawie, w roku zaś przyszyłym tj. 1938 odbędzie się w Sofii.

Dotychczas między Bułgarią i Polską istniała pewna sympatja, lecz bliższe poznanie następuje dopiero teraz. My dziennikarze powinniśmy w tym przodować. Są w tej mierze pewne ułatwienia. W obu krajach istnieją specjalne stypendja, przeznaczone dla dziennikarzy, wyjeżdżających z Polski do Bułgarii i z Bułgarii do Polski. Również są stypendja dla studentów. W Warszawie studjuje spora garstka młodzieży bułgarskiej.

W zakresie wymiany handlowej, jak wiadomo, Bułgaria dostarcza do Polski owoce południowe i tytoń, importuje natomiast z Polski wyroby przemysłowe, maszyny, lokomotywy i t.p.

Piękne położenie Bułgarii i jej dobry klimat dostarczają doskonałych terenów turystycznych. W Warnie jest „Dom polski“, gdzie zatrzymują się przeważnie turyści z Polski.

Zorganizowanie wycieczek szerzej publiczności winno poprzedzić kilka wycieczek prasowych, które dadzą dużo wrażeń i pozwolą zrealizować ideę wzajemnego poznania.

Naród bułgarski ma wiele wspólnych cech z polskim. Przedewszystkiem tak samo Polacy, jak Bułgarzy walczą o swą wolność i krwawo ją okupili. Obecnie te narody winny żyć się i poznać wzajemnie, gdyż przyszłe losy Europy zdają się wskazywać na potrzebę konsolidacji narodów słowiańskich.

Table with lottery results: 100.000 zł na Nr. 118.260, 20.000 zł na Nr. 12.336, 15.000 zł na Nr. 94.460, 10.000 zł na Nr. 63.328, 10.000 zł na Nr. 138.206, 10.000 zł na Nr. 6.129, 10.000 zł na Nr. 78.926, 10.000 zł na Nr. 82.501, 10.000 zł na Nr. 172.606, 10.000 zł na Nr. 191.866, 10.000 zł na Nr. 106.986, 5.000 zł na Nr. 81.163, 5.000 zł na Nr. 63.355, 5.000 zł na Nr. 94.467, 5.000 zł na Nr. 81.254

oraz szereg wygranych po 2.000, 1.000 zł. i mniejszych padło dotychczas w ciągu 4 klasy 39 loterii w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA WILNO, Wielka 6. Losy i klasy 40 loterii już sprzedajemy.

Z SĄDÓW Ciosem kosi spowodował ciężkie kalectwo. Na łacie wsi Koziszki koło Pina, wydarzył się w dniu 30 czerwca tragiczny wypadek...

Pracownik wyciech Najtaniej Futra Najtaniej W. SZCZURSKI i S-ka Wilno, Wielka 21. Poleca w wielkim wyborze. NAJTANIEJ.

CHCĄC WYGRAĆ — TRZEBA GRAĆ; CHCĄC GRAĆ, TRZEBA SIĘ ZAOPATRYĆ W LOS LOTERJI KLASOWEJ. TO CHYBA JASNE?

W terenie i na torach

Król Piotr II-gi na wakacjach



Młody król Piotr jugosławiański przechodzi twardą szkołę sportową. Jego partnerem jest jego kuzyn książę Aleksander syn ks. regenta Pawła.

Tablica codziennych wyników strzelań

Table with shooting results: NA PL. IM. E. ORZESZKOWEJ, KARABINEK SPORTOWY Kb.ks 2, PISTOLET WOJSKOWY — P.W. 1, PISTOLET DOWOLNY — P.D. 1, PISTOLET WOJSKOWY P.W. 3, KARABINEK SPORTOWY DOWOLNY, POSTAWA LEŻĄCA (Kbk—S—1), KARABIN WOJSK. DOWOL. (Kb. 4), KARABIN WOJSKOWY (DO SYLWETEK)

Kolejarze żeglują!

Z chwilą wybudowania Obozu Wypoczynkowego K.P.W. w Trokach. Zarząd Okręgu K.P.W. zaczął przystosowywać go do ośrodka żeglarskiego...

KOLEJARZE UFUNDOWALI ŻAGŁÓWKĘ

Dnia 26 b.m. o godz. 13 odbędzie się w czasie regat poświęcenie żagłówek typu komandora Aleksandrowicza...

NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA PRZESZŁA NA ZAWODOSTWO



Helena Steffens, słynna Amerykanka, pogromczyńi Walasiewiczówny, przeszła ostatnio na zawodostwo.

WYSTAWA NAGRÓD DLA ZWYCIĘZCÓW NA STRZELNICACH

W jednej z głównych witrzyn firmy „B-cia Jabłkowsky“ zostały wystawione nagrody, przeznaczone dla tegorocznych zwycięzców na wszystkich strzelnicach wileńskich.

NOTATKI RADJOWE.

Wiadomości z Wystawy Radjowej. Jeszcze kilka dni dzieli nas od terminu zamknięcia Wystawy „Radio dla miasta i wsi“...

Dziś w niedzielę

W nadchodząca niedzielę rozegrane zostaną w stolicy następujące imprezy: W WARSZAWIE: O godz. 10 — rewanż na Wiśle...

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

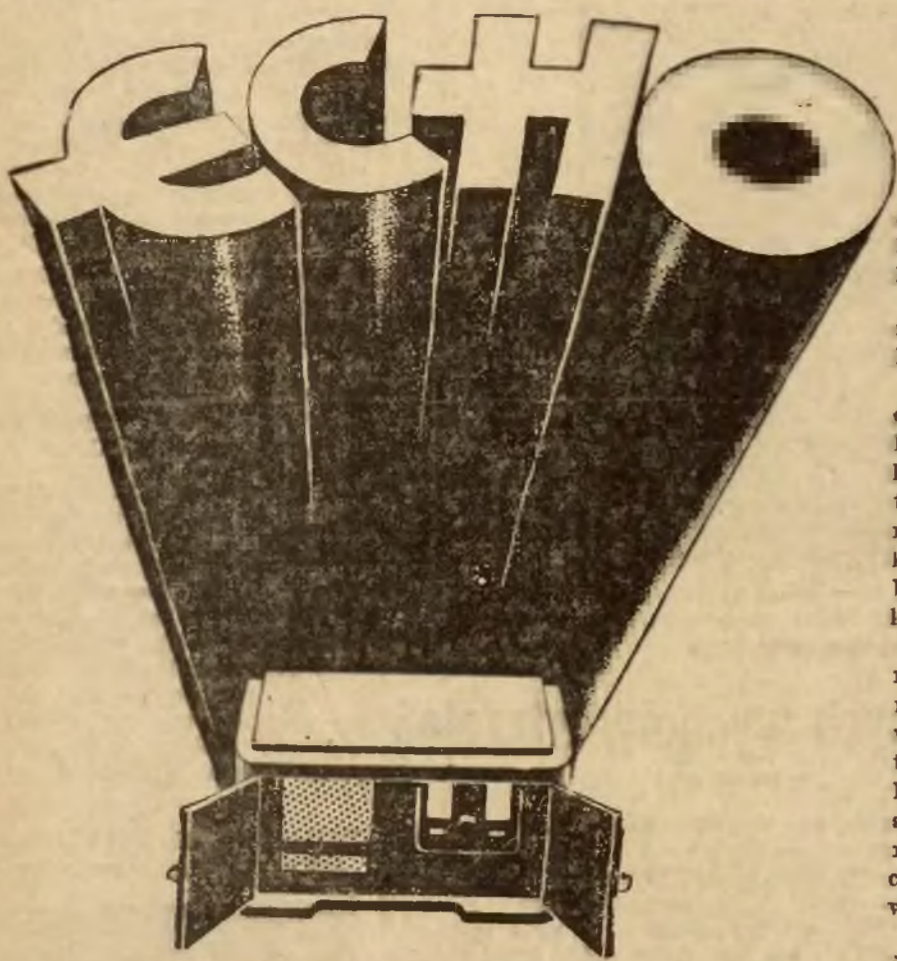
Dzisiaj dwa przedstawienia

0 godz. 4 pp.

„RÓŻA STAMBUŁU” Operetka Falla.

0 godz. 8.15 wiecz.

„WIEDENSKA KREW” Operetka J. Straussa



LUKSUSOWY ODBIORNIK O ŚWIATŁYM ZASIĘGU.

4 LAMPY (3 PENTODY), 3 ZAKRESY FAL. DUŻY GŁOŚNIK ELEKTRODYNAMICZNY O PIĘKNYM TONIE. REGULACJA BARWY TONU. REGULACJA SIŁY ODBIORU.

3-LAMPowe ODBIORNIKI SIECIOWE I BATERYJNE.

RATY JUŻ OD 9 ZŁ. SPŁATY DO 15 RAT.

PIENIĄDZE ZAPŁACONE ZA ECHO — ZOSTAJĄ W KRAJU.

ZATRZYMANIE PODEJRZANEGO O ZABÓJSTWO

ŚWIECIANY. Postr. w Ignalinie zatrzymał Włodzimierza Draguna, poszukiwanego przez policję wilejską, jako podejrzanego o zabójstwo Aleksandra Zurawiewa z Hórań, gm. wisznie-wskiej. Dragun do zabójstwa nie przyznaje się. Osadzono go w areszcie w Wilejce.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZNACHOR” „PAN”

Koncepcja literacka tego filmu opiera się na powieści Dolegi - Mostowicza pod tym samym tytułem. Niewątpliwie w dużym stopniu zauważył na ogólnym charakterze obrazu uwiecznienia autora powieści, co w połączeniu z oryginalnym (w każdym razie na filmie polskim) tematem sprawia, że oglądanie filmu z zaciekawieniem. Tragedja chłurga, który stracił pamięć i stał się znachorem ma dużo sily dramatycznej. Drugi duży atut filmu to osoba tytułowego bohatera. Junoza-Stepowski raz jeszcze pokazał mistrzowską kreację i skrupulatną, pełną wyrazu grę. Spośród innych wykonawców wyróżnia się Zachariewicz, który swą stosunkowo niewielką rolę dobrze opracował. Barszczewska pięknie wygląda i lepiej gra w roli córki w drugiej połowie filmu niż w roli matki w pierwszej.

Jeżeli nawet pominąć kilka drobniejszych usterek, jak dość mizerne dekoracje plenerowe w atelier, jak parę łatwych efektów uczuciowych, to jednakże kolubrynę zarzutów należy skierować na reżysera za beceremonialne potraktowanie tła folkloru. Co to ma być za lud? Ubiory mówią co innego, dialogi co innego, zachowanie się i charakterystyka jeszcze co innego. — Razem jakiś galimatjas kalisko-wileński. W każdym razie dla polskiego widza, jako tako inteligentnego rzecz nie do przetrwania. Również zepsuta jest scena balowa (publiczność nie opuszcza tak sali, jak to kazał reżyser zrobić statystom), niepotrzebne są frazki w jakichś tam — iszczaci, gdzie pokutuje nieme kino (wyświetlające reszta dźwiękowy film z Chaplinem „Dzisiejsze czasy”), za długa jest scena śladu. To, że reżyser nazywa się Wileński nie usprawiedliwia wagi tych usterek, a nawet ją powiększa, bo wymieniony p. Waszyński zapowiadał się kiedyś na jednego z lepszych polskich twórców i niżej podpisany nie żałował mu słów uznania.

„Znachor” robi duże wrażenie, ale to głównie tylko dzięki Mostowiczowi i Stenowskiemu. W dodatkach bardzo ładna rysunkówka o kotach i myszach. Tad. C.

Zatargi z pracownikami

WILNO. Wileński Inspektor pracy zanotował w ub. tygodniu następujące zatargi zbiorowe: Zatarg pomiędzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. i pokr. w Polsce, oddz. w Wilnie, a zarządem huty szklanej „Vitrum”, obejmujący 160 robotników o ustalenie stawek płac w wysokości równej stawkom robotników Huty Kalwaryjskiej i zawarcia układu zbiorowego. Pertraktacje prowadzone 21 i 22 bm. zostały zamiechane na skutek ostrych wiadomości o zawarciu ogólnopolskiej umowy. Zatarg pomiędzy Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzewnego, Ceramicznego i pokr. zawod. w Polsce, oddział w Wilnie, a zarządem fabryki przetworów kostnych „Kresy” obejmujący 20 robotników, zakończony ze strajkiem okupacyjnym od 20 bm. na tle żądania podwyżki płac i zawarcia układu zbiorowego. Zatarg został zlikwidowany 22 bm. na warunkach udzielenia średnio 13 proc. podwyżki i zawarcia umowy.

„Tak że tu nic nie ma!”

Helena R. z zaułku Kazimierzowskiego zameldowała, że ze strychu domu skradziono jej pocieci wartości 70 złotych. Ponieważ narazie sprawy kradzieży nie zostały ujawnione, spróbujmy pomóc sobie wyobraźnią w odtworzeniu przebiegu kradzieży. A więc, w mrokach nocy, dwa jakieś zakazane tyłki skradają się w górę po schodach, wiodących na strych. — Już są przy drzwiczkach!... Pracowicie szamotaninę się ze stawiającą opór kłódką i oto droga wolna! — Nu, Piecka, zała! Co stoisz jak pień! — Już idą! Czego laisz się, padła!... Wchodzą... Świeca latarka na lewo, na prawo, ale nie widać nic oprócz pokrywającej deski sufitu warstwy piasku i mchu... Rozczarowanie... Wściekłość!... — A żeb ich chaler! Tak, że tu nic nie ma! Zdarma my tylko, bracie, mordowali się!... Leczą oto promyk nadziei: — Czeka! Wićka! Tam coś się leży w konci! Poświęć trochę!... Pościel jakaś! Brac ta drachla, ci nie! — O! że durna głowa! Wiadomo co braci! Przynajmniej wrócim do Mańki z pustym renkami i bendzi co za nieść do Abramki! — No i gwizdnęli przyjemniaki pościel!... Wincuk Markotny.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

10 minut na RWD - 8 Loty propagandowe na Porubanku spowodu 14-lecia tygodnia LOPP.

Wczoraj, na lotnisku portu cywilnego w Porubanku odbyły się loty propagandowe dla członków LOPP-u i za przeroszonych gości. Loty te zostały zorganizowane z okazji jubileuszu 14-lecia „Tygodnia L.O.P.P.”. O godzinie 1-szej, nie odrywając się od ziemi przyrolowały na duże lotnisko 4 samoloty i zaczął się szturm o to kto pierwszy poleci. Było na co patrzeć, naprawdę. Dostojne panie i panowie z palającymi oczami czyhali na każdy lądujący samolot. Każdy chciał być pierwszy. Bo pewnie dla nas laików to była gratka nielada. Pierwszy w życiu lot. Z namaszczeniem, trzęsącymi się ze szczęścia rękoma zapina się pasy i z dumą wodzi wzrokiem po tych co stoją wokół i patrzy z zawiścią na szczęśliwca. Metaliczny warkot staje się coraz głośniejszy i samolot rusza. Biegnie po zakręconej trawie, warkot cichnie i nawet człowiek niezauważył, że jest już w powietrzu. W miarę wznoszenia się do góry zdaje się, że samolot płynie coraz wolniej. Ale szybko mierzą wskazując, że lecimy coraz prędzej. 60, 80, 100, sto dwadzieścia kilometrów. Wysokość — pięćset metrów. Wilno i okolice widziane z wysokości ci pięćset metrów wygląda jak miasto z dziecinnych klocków. Ludzie na lotnisku jak czarne, duże muchy.

Wiatr, Wszędzie go pełno — w uszach, oczach, nosie, ustach nawet. Włosy zmierzwiłone pędem do nie-możliwości tańczą opętańczego stepa — każdy włos osobno. Patrzę olśniony na świat, serce łomocze mi się i zęby dzwonią z zimna. Piękne jest wszystko — jeśli się patrzy „z góry”. Z tyłu na drugim siedzeniu, lotnik z pobłażliwą wyrozumiałością uśmiecha się i niezrozumiale manewruje orczykiem. Stery... Nie mam o nich pojęcia, ale po pięciu minutach lotu zdaje mi się że sambym latać potrafił. Ale skąd. Zdaje mi się tak tylko. Ale oto już lądujemy. Ziemia, domy ludzie na lotnisku — wszystko staje się coraz większe. Teraz znowu straszny huk silników i już pędzimy po ziemi... Proszę wysiadać. Kto następny z państwa?! Następny już siedzi — a ja uśmiecham się jeszcze i patrzę w niebo i cieszę się niewiadomo z czego. Piękny był mój pierwszy lot. Będę o nim bardzo długo pamiętał... Te loty propagandowe — to dla wielu, którzy zetknęli się z ogromem przestworzy poraz pierwszy, frajda nielada, a dla LOPP, który w ten sposób pięknie siebie propaguje, to najlepszy sposób zjednywania nowych członków rozumiejących potrzebę istnienia silnej L.O.P.P. —

Napad pod Turgielami

WILNO. Józef Bartoszewicz, lat 25 z Katuciszek, gm. turgielskiej jadąc z Wilna do domu w okolicy Rakań (7 km. od Turgiel) został napadnięty przez trzech mężczyzn, z których jeden schwycił go za kolarz i zażądał pieniędzy. Bartoszewicz wyrwał się i uciekł poostawiając konia i wóz z 5

pułdami mąki pszennej, oraz sukienne ubranie męskie, burnus z sukna domowego i krótki kożuch. W kożuchu tym było 20 zł. w bilonie. Po upływie pół tory godziny koń z wozem sam przyszedł do domu, lecz rzeczy na wozie nie było. Zarządzono pościg.

POSEZONOWA WYPRZEDAŻ MOTOCYKLI Ceny niskie. — Dogodne warunki. „Radio-Motor” WIELKA 10, tel. 24-01

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w numerze 265 (1929) czasopisma „Słowo” z dnia 25 września 1937 r. artykułem pod tytułem „Cztery trupy pod Gierwiatami” zawierającym szereg nieprawdziwych wiadomości, na zasadzie art. 21 Dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych proszę o umieszczenie w swem czasopiśmie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że Sędzia Okręgowy śledczy przesłuchiwał Wincentego Buczyńskiego i Józefa Rutkowskiego w poniedziałek 20 września 1937 r., na tomiast prawda jest, że zostali oni przesłuchani przez Sędziego Okręgowego śledczego III Okręgu w Wilnie w dniu 19 września 1937 r. Nieprawdą jest, że „komisja, która przyjechała z Wilna sekcji zwłok nie robiła”, i że „sekcja ta przeprowadziła komisja sądowo - lekarska przybyła z Warszawy”, natomiast prawdą jest, że w dn. 18. 9. 1937 r. w godzinach od 13 do 18 zostały przez Sędziego Okręgowego śledczego III Okręgu w Wilnie dokonane oględziny sądowo-lekarskie zwłok spalonych Rutkowskich przy udziale rejonowego lekarza Anny Fekeczowej, zaś w dniu 19 września 1937 r. tenże Sędzia dokonał dodatkowych oględzin sądowo - lekarskich i sekcji zwłok Rutkowskich w godzinach od 11-tej do 17-tej przy udziale biegłego asystenta Zakładu Medycyny Sądowej USB dr. Tadeusza Kolańczyńskiego. Nieprawdą jest, że krew spalonych Rutkowskich została wysłana do Warszawy, gdzie przeprowadza się ekspertyzę, natomiast prawdą jest, że krew i inne szczątki spalonych i ich ubrań zostały skierowane celem dokonania analizy do Zakładu Medycyny Sądowej USB w Wilnie. A. ZDANOWICZ Prokurator Sadu Okręgowego w Wilnie

Wypadki z dziećmi. DZISNA. Bolesław Czyżewski jadąc szybko wozem najechał w Szczelkubach gm. pliskiej, 3-letniego Józefa Czeronkę. W kilka minut po wypadku dziecko zmarło. SKIDEL. Na nieostrzeżonym przejeździe między Skidlem a Mostami pociąg osobowy 1323 pokaleczył 13-letniego Michała Lukjana z Masionowicz gm. skidelskiej. Tym samym pociągiem przewieziono go do Mostów, a potem skierowano do szpitala grodzkiego. WILEJKA. 3-letni Andrzej Wierczyński najadł się ziarnek „durnopianu” i następnego dnia zmarł. Matka dziecka posiada jedną z sąsiadek J. Mickiewicza, że to on otruił dziecko po nieważ od dłuższego czasu Wierczyński prowadzą z nim zatargi.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Czerwiński Jerzy Mickiewicza 48 na ul. Zawalnej róg Kwiatowej wpadł pod dorożkę nr. 243 wskutek czego odniósł ogólne potłuczenia. Na klatce schodowej domu nr. 68 przy ul. Zawalnej znaleziono podrutka płci męskiej, w wieku około 1 tygodnia.

Barowi Henrykowi, Piwna 15 skradziono porcelanowe naczynia wart. 120 zł. Ze sklepu spożywczo - kolonialnego Zwiedryńskiego przy ul. Wileńskiej 36 skradziono skarbonkę z ofiarami umieszczoną przez T-wo św. Wincentego a Paulo.

NIEDZIELA Dzisiaj 26 Cypriana jutro Kośmy i D.

Wschód słońca g. 5.11 Zachód słońca g. 5.10

SPOTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE Z dnia 25 września 1937 roku Ciśnienie średnie 765 Temperatura średnia + 14 Temperatura najwyższa + 17 Temperatura najniższa + 12 Opad: ślad Wiatr: połudn. - zach. Tendencja: bez zmian

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. do wieczora dnia 26. 9. b. r. Po mglistym ranku w ciągu dnia przeważnie pochmurno i miejscami drobne deszcze. W dzielnicach południowych skłonność do burz. Temperatura dniem około 16 st.

DZIEŃ DYŻURUJĄ APTEKI Dzień w noc dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańko wieża (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Pakka (Antokol 42), Szantyrta (Legionowa 10), Zajazkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa. Hotel „St. Georges” w Wilnie Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceną tanie. Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY — Baczność Kupcy Branży Spożywczej, Wódczanej i Wino - kolonialnej. Dzień w niedzielę o godz. 5-ej pp. zbieramy się w lokalu Stow. Kupc. i Przem. Chrześć. Bakszta 11, celem omówienia spraw bieżących. — Zebranie Zw. Niższych Funkcjonariuszy. Zarząd Zw. Niższych Funkcjonariuszy Państwowych ok. Wileńskiego zawiadamia swych członków, że w dniu 26 września 1937 roku o godzinie 13 min. 30 odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Bakszta 1 Ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Delegatów w Krakowie 2) Sprawy ogólno - organizacyjne. 3) Wolne wnioski. Na zebraniu obecność członków jest konieczna. — Odczyt o miłosierdziu Bożem wygłosi dziś ks. prof. M. Sopoćko o godz. 5 m. 50 wiecz. w Domu Sodal. przy ul. Zamkowej Nr. 8. Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich.

NAUKA — Kurs języków obcych w lokalu Instytutu Nauk Handl. Gosp. (gmach B. ci Jabłkowskich). Zgłoszenia na język angielski, francuski i niemiecki od godz. 18—19. Żądajcie prospektu. Tel. 14-14. PRZEDSZKOLE HALINY SIEWICZOWEJ przy „SZKOLE RADOŚNEJ” ul. Orzeszkowej 11-b m. 1. Przyjmują się zapisy dzieci; codziennie od godz. 11—14. Lokal piękny, słoneczny, ciepły!!! Oszczędź na miejscu!! Opłata 10 zł. miesięcznie z francuskim.

MATKI! nie zapomnijcie, że racjonalne wychowanie przedszkolne jest tym mocnym fundamentem, na którym wzniesie się później cały dorobek umysłowy i intelektualny waszego dziecka! ROZNE — Kolejarze Szachisli. Dnia 23 bm. odbyło się w sali konferencyjnej D. O. K.P. uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom I Konkursu Szachowego KPW. Tytuł mistrza Okręgu Wileńskiego KPW zdobył: Brożyński Lucjan z Ogniska Wilno, dalsze miejsca zajęli pp. Radziuk Władysław z Ogniska Białostok, i Borkowski Józef z Ogniska Wilno. Zawodnicy ci będą reprezentować barwy Wileńskiego Okręgu KPW na ogólnopolskim turnieju szachowym KPW w Warszawie.

SMIERTELNE ZATRUCIE GAZAMI BENZYNY NOWOJELNIA. W dniu 24 bm. na stacji Nowojelnia znaleziono przy czymś ternie opróżnionej z benzyny dwóch robotników: 28-letniego Józefa Pietruka i 31-letniego Konstantego Raka śmiertelnie zatrutych gazami. Obaj byli zatrudnieni przy omyśleniu tej czynności.

Dr. Władysław Łobza Internista powrócił i rozpoczął przyjęcia. Ostrobramska 25, I piętro, tel. 809. Godz. 4.30 — 5.30.

Medaljon pani Weroniki. Pani Weronika K., z ulicy Warszawskiej miała medaljon... Nosila go uroczycie na łańcuszku, zawieszonym na szyi i rozpowiadała każdemu znajomemu jego historię... Bo wiedzieć należy, że chociaż medaljon ów kosztował 150 złotych, dla pani Weroniki przedstawiał jednak wartość jako pamiątka familijna... — Jeszcze moja matka — nieboszka go nosiła, — wyjaśniła z namaszczeniem swym liczny przyjeźdźcom, — A odziedziczyła go po babce, której dziadek mój sprezentował ten medaljon w pierwszą rocznicę ślubu!... I oto — co się nie dzieje! — podwójnie cenny ów bibelotek został bezcennie skradziony!! Zrozpaczona pani Weronika złożyła zameldowanie i jest niepokieszona! — Ach, to straszne! Ja tego nie przeżyję! — powiada i roni... łzy w batystową chusteczkę, a przyjacielki, słuchając tych jej żalów kiwają współczująco głowami i wzdychają głęboko... Wincuk Markotny

Wincuk Markotny. ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Programy radiowe

W I L N O.

Niedziela, dnia 26 września 1937 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8,03 Dziennik poranny. 8,15 Muzyka dla wsi. Gazetka rolnicza. 8,35 Muzyka poranna. 8,50 Informacje dla Ziemi Północnej. 9,00 Dzień kolejarza polskiego — transmisja z Torunia. 11,00 W ulubionych oper Pucciniego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry Wileńskiej — transz. z Wystawy. 13,00 W perspektywie tygodnia — feljton. 13,10 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. det. kolej. Przystosowana Wojsk. ok. 14,00 W przerwie „Ubezpieczenie” — skecz. 14,40 Klitka i Bajduś podróżują po świecie — Chiny. 15,00 Audycja dla wsi. 16,00 Pieśni kurpiowskie. 16,30 Muzyka dawna. 17,00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Podróżnik i miłość” — komedia Paul Moranda. 17,38 Reportaż z życia. 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Bris lot”. 18,55 — w przerwie — W stolicy nowej Portugalii — feljton. 20,00 Co słychać na świecie? — opowie Sergjusza Soroko. 20,10 „Adwertkę boli zab” — Wieczorynka z Wystawy. 20,35 Wileńska wiadom. sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Djabel w zalotach — wesoła audycja. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P.R. 22,00 Recital skrzypcowy Marji Marco. 22,30 Pieśni w wyk. Edwarda Bendera. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Program na poniedziałek. 23,05 Koncert życzeń. 23,30 Zakończenie programu.

W A R S Z A W A.

Niedziela, dnia 26 września 1937 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko”. 8,03 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Dzień Kolejarza Polskiego. 11,00 Marsze i walce. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 Koncert rozrywkowy. — W przerwie ok. g. 14,00 „Ubezpieczenie” — skecz. 14,40 „Wszystkiego po trochu” — aud. dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,00 Pieśni kurpiowskie. 16,30 Współczesna muzyka. francuska (płyty). 17,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Podróżnik i miłość” — komedia. 17,38 Reportaż z życia. 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. — w przerwie ok. godz. 18,55 W stolicy nowej Portugalii — feljton. 20,00 Wzręczenie 130 samolotów przez LOPP armii. 20,15 Kwartet Leona i Oktet Squire’a. 20,55 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Djabel w zalotach — czyli podróż diabła na wesele”. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P.R. 22,00 Recital skrzypcowy Marji Marco (ze Lwowa). 22,30 Pieśni w wykonaniu Edwarda Bendera — bas. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 27 września 1937 r.

Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Ludwik van Beethoven. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Dochody i rozchody w gospodarstwie domowym. 12,25 Muzyka (płyty). 12,40 Od warsztatu do warsztatu — Grawery. 13,00 — 15,45 Przerwa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Mała ważna iskiereka” — pogadanka. 16,15 Koncert rozrywkowy. 16,45 Obyczaje sportowe — feljton. 17,00 Koncert solistów. 17,50 Puszczka w jesieni — pogadanka. 18,00 Skrzynka techniczna. 18,10 Program na jutro. 18,15 W taktę na trzy czwarte (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00

FRANK HELLER

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA”

Koniec końców nie pozostawało mi nic innego, jak wejść w ślady młodego Bandy, choć to, co dla Bandy było niebezpieczne, nie przedstawiało dla Collina najmniejszych trudności. Wprawdzie pan Collin spożył dziś obiad niepośledniej jakości. Wprawdzie warto wogóle mówić? Odpowiedź mogła być tylko negatywna. Wstał, zapłacił kelnerowi i wyszedł. Była już godzina dziewiąta, a sama, o której jego poprzednik rozpoczął przedsięwzięcie. Café Diogenes i teraz pełna była gości, to też Collin przeniknął się na podwórko niepostrzeżenie. Sklepy w bazarek były pozamykane. Matowe refleksy latarni ulicznych słabły, a odbijały się o mury czernostopietrowego gmachu. Po chwili odnalazł Filip Collin szczerble drabiny pożarowej. Raz, dwa, trzy... przecież to była dziecinna zabawka. Cztery, pięć, sześć, siedem. Jak daleko mogło być do końca? Za chwilę wyszedł z cienia, jaki rzucił budynek bazarowy i wszedł w obręb światła ulicznego. Nie taki djabel straszny, jak go malują. Po drodze spotkał damę, która paliła papierosa, a z drugiej strony pana, który cierpiał na ból głowy. Tego rodzaju dekoracje dawały największą ręką bezpieczestwa. Na to i Benda liczył napewno. Dwadzieścia jeden, dwa, trzy, cztery. Gdyby go ktoś obserwowal teraz z sąsiednich ulic, nie pomógłby mu reklamy świetlne. Trzydzieści osiem, trzydzieści dziewięć, czterdzieści... przecież już chyba odważył połowę drogi. Odwrócił głowę i spojrzał na dół. Podwórce wyglądało jak ciemny szyl, przez któ-

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnięcia 4-aj klas, 33-aj Loterii Państw.

Główne wygrane

I i II ciągnięcie

10.000 zł.: 8413 69976.

5.000 zł.: 13637 14664 92722.

6780.

2.000 zł.: 9804 36530 54514

54772 60073 80028 82924 84115

93603 125666 129734 153336

159278 188391.

1.000 zł.: 4300 7180 19372

22422 29317 53269 34352 42148

59079 59401 62084 66408 75111

78845 103626 127069 135711

140548 144651 149826 159165

163852 17453 171314 173906

174845 174867 175487.

Wygrane po 200 zł.

165 293 383 423 32 558 924 1171

276 310 491 725 818 975 2097 186

200 48 78 382 796 891 3265 597 771

920 4062 131 320 55 406 44 779 882

8378 462 604 774 843 56 6007 126

37 313 99 635 887 58 974 7059 84 122

29 35 828 923 53 8036 87 126 46 299

308 444 49 78 608 776 813 974 903

194 278 326 744

10271 465 513 653 69 715 11046

155 446 624 843 12012 75 103 280

356 517 32 64 680 994 13033 54 66

152 224 86 98 438 517 42 713 57 961

14407 586 678 720 803 11 957 15036

175 220 416 84 594 95 874 991 16019

35 91 113 222 601 20 801 94 17071

101 61 819 74 592 713 56 821 811 61

18247 306 449 507 22 29 55 795 19123

245 374 80 492 551 62 987 99

20815 89 67 520 40 78 838 920

21021 88 194 266 560 64 748 22104 48

65 2 60 84 388 483 91 641 61 74 759

817 21 23143 44 74 257 318 428 51 68

576 683 933 24033 179 208 306 10 58

25454 502 24 98 602 876 960 26481

688 819 36 948 27012 149 340 63 784

858 93 96 28288 434 617 79 29227 391

667 70 86 623 732 849 955 92

30035 356 439 58 556 79 765 908

31014 66 68 242 414 54 579 658 48 98

848 3207 218 60 306 23 420 54 633

54 806 73 990 33028 67 81 100 52

216 80 78 551 464 735 811 90 34038

193 368 471 86 516 32 65 639 851 954

65042 90 371 440 587 799 985 75

35056 170 415 83 629 66 942 80 37234

85 96 471 80 575 96 647 740 51 870

98 914

38012 128 389 93 493 532 726

28 930 39519 80 84 414 60 523 802

47 969 40130 80 385 496 712 826

54 90 997 41019 71 124 313 474

361 42107 28 37 40 299 616 754

78 899 907 43069 155 215 16 364

87 409 514 742 905 65 9044125 411

17 93 624 703 832 45023 37 276

548 83 658 872 46077 80 177 334 73

456 914 47120 230 47 385 477 523

609 816 903 81 48131 37 402 25

946 49085 118 310 73 44 619 675

765 904 20 54 50091 231 511 661

51038 123 234 58 63 71 15 306 595

630 704 896 935 75 99 52141 256

62 88 405 579 655 66 98 845 53118

207 201 484 902 54024 56 97 99

143 214 414 31 528 728 65024 124

401 72 510 998 56318 57 58 81 487

582 817 57351 424 61 63 69 613

53 90 755 841 56 52 58017 125 71

236 74 451 586 610 12 923 27

59014 95 840 435 559 683 704 836

917 60102 7 226 345 450 606 47 810

921 61036 305 563 79 871 929
62111 55 69 75 265 440 509 91 618
795 875 63070 126 268 314 49 518
28 629 63 846 60 77 64064 106 22
85 311 67 422 39 69 685 762 94 861
65018 42 150 88 97 208 340 439
506 745 938 66097 99 306 56 69
407 765 826 67333 520 724 68380
514 742 65 865 838 61 964 69021
32 65 100 24 26 73 243 54 64 371
80 717 20 45 894 914 49 70079 219
42 513 919 71004 35 120 52 201 391
430 433 97 541 670 732 33 93 823
72152 365 964 78054 102 44 293
481 94 915 637 60 762 74005 106
99 245 60 65 74 392 415 528 613
87 998 75142 373 435 636 871 918.

70070 121 03 234 441 782 824
31 71115 23 591 678 6 84 929 85
78005 88 279107 617 61 893 79084
154 514 701 17 807 80053 244 850
3 81 478 537 74 86 884 89 917 8104
176 97 317 29 34 488 533 705 58
821 7 82263 401 547 631 788 844
83050 117 32 22579 340 84055 61
159 304 93 9 85083 97 122 249 66
688 788 836 936 86011 197 203 415
72 7 36 87012 70 171 89 204 596
722 947 88357 490 549 636 720 867
80066 123 223 67 440 728 933 7

90055 80 502 623 70 941 98 91176
426 88 647 0 828 921 63 92131 47
200 311 5 428 82 842 923 33 98024
166 312 53 443 531 804 94079 97
426 62 528 678 80 789 85352 6
84 424 562 74 656 708 13 03 90020
85 254 346 518 40 3 675 827 953
74 97025 70 241 358 78 526 35 9800
207 425 92 514 57 616 779 860 990
68 157 332 9 432 724 801 951
48 100267 518 607 35 913 101098
116 89 411 29 583 61 75 725 75
84 61 89 102224 461 613 42 56
103136 67 879 500 35 48 66 81
854 58 67 104343 435 7 680 863
957 105346 62 418 512 694 702
100086 100 311 75 6 600 825 905
93 107173 14 47 358 417 90 835
985 108218 492 599 849 713 96 863
915 109119 375 514 814 902 11088
227 59 91 728 95 859 78 111008
426 42 336 45 421 30 43 80 545 686
938 12262 4958 755 811 23 61 950
119226 37 53 97 525 50 632 766
830 47 968

114098 130 376 91 519 664 96 704
115032 110 309 34 92 506 683 824 98
116039 51 272 305 38 407 778 117303
115 49 452 508 73 846 945 87 118033
253 309 67 457 675 669 758 63 93
119178 96 235 42 55 493 563 91 605
26 58 846 915 120005 327 58 62 429
535 34 121061 139 458 59 628 64 734
556 906 122105 224 534 619 824 138074
102 98 287 94 365 556 600 83 900 2
32 124047 166 526 32 69 641 726 948
62 79 125127 279 323 29 47 72 519
66 75 669 754 126221 25 93 581 703
127126 230 92 846 423 768 986 128998
113 73 219 65 328 536 697 727 34 938
129049 173 334 612 774 77 829 61
130014 32 306 51 74 416 699 859 951
131048 234 35 72 487 523 654 38 702
919 77 132054 110 291 356 66 476 584
96 670 97 133139 88 290 418 75 503
641 51 836 67 945 131149 69 217 474
583 875 83 135099 199 201 51 379 955
605 50 834 967 186025 87 291 808
413 600 85 606 77 962 137031 124 225
52 302 457 604 735 138219 510 72
139216 373 97 427 549 50 678 719 885
943 140084 109 306 418 749 845 900
141019 137 79 83 419 97 763 71 806
86 142000 241 325 39 445 75 578 82
702 73 143033 40 272 337 550 726 92
144178 217 379 698 734 82 869 920
145161 295 345 83 487 537 47 82 755

146011 110 441 78 550 639 147045 310
45 562 65 723 30 148110 41 268 326
59 410 605 742 88 832 914 44 149003
830 77 84 408 41 591 781 890 920 99
150505 80 60 14 46 755 938 151089 544
54 665 767 839
152018 25 36 422 33 891 902 53 87
153025 41 135 59 280 619 904 25
154094 142 202 664 790 915 155265 444
96 807 54 82 935 96 156053 247 340
514 623 55 912 24 84 157011 13 357 523
837 948 158023 116 206 62 378 429 40
58 585 731 831 914 86 159025 82 128
76 465 619 72 734 880 175132 254 91
409 74 595 715 994 161104 85 8 523
666 805 162059 80 97 308 41 8 82
942 80 163032 298 303 59 721 83 908
160002 152 359 537 61 28 768 856 74
163055 69 93 251 39 54 643 784 833 69
166104 330 71 400 540 641 726 99 826
167016 233 659 763 95 904 168107 237
71 471 91 10 67 835 933 64 169044 217
782 921 170049 488 564 72 716 31 812
88 171012 14 285 38 409 630 702 4 832
914 172047 129 288 603 173020 106 7
83 207 517 842 974 9 174005 10 147
738 505 13 675 743 880 175132 254 91
608 24 40 912 176126 240 50 9 91 371
508 33 683 177001 108 391 477 533 619
62 619 178191 427 85 551 73 647 799
179381 477 509 67 704 180064 137 644
5 733 49 64 810 42 975 81 181014 85
613 850 967 182127 271 737 8140 73 5
183087 104 17 204 350 629 47 779
184539 52 65 634 85 928 46 185709 692
186472 87 727 187022 438 46 523 634
978 188105 27 228 338 421 88 504 10
7 8 864 189673 768 847 929

190053 103 18 218 503 846 931 72
191126 319 24 421 54 82 829 903 22 70
192086 139 77 90 245 555 99 770 954
193009 201 14 33 333 424 49 562 625
91 194053 228 39 43 91 460 506 676
826

Od Administracji

Rozpoczęliśmy wysyłanie upomnień do naszych P. T. abonentów w sprawie zaległej prenumeraty.

Czujemy się w obowiązku nadmienić, że wszystkim P. T. Prenumeratorom naszym, którzy w ciągu września nie uregulują należności włącznie z abonamentem za miesiąc bieżący, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 1 października r. b.

Troski mieszkańców Jagiellonowa

Oddalony o 9 km. od Wilna Jagiellonów, położony u podnóża malowniczego pasma wzgórz Ponarskich wśród pięknego lasu sosnowego rozwija się w szybkim tempie. Jak grzyby po deszczu powstają nowe domy, zarysowują się granice ulic i przyszłego parku, czerwienią się plamy klombów nasturcji. Już obecnie w sezonie letnim zamieszkuje w Jagiellonowie z górą 400 osób, stałych zaś mieszkańców, którzy okrążyli rok dojeżdżają do Wilna jest 215 w tem 60 młodzieży szkolnej.

Przeniesienie w roku 1936 przystanku kolejowego z pod tunelu na obecne miejsce było wielkim udogodnieniem, ale jak to się u nas często zdarza, rzecz ta nie została całkowicie ukończona nie budowano bowiem dotychczas peronu wskutek czego przy wsiadaniu trzeba wykonywać ćwiczenia akrobatyczne. O ile latem jest to jeszcze pół biedy, zimą gdy stopnie wagonów pokrywa iód wskakiwanie do pociągu jest wręcz niebezpieczne.

Wykonanie peronu jest najbardziej palącą potrzebą Jagiellonowa. Wileńska Dyrekcja Kolejowa wprawdzie już dawno obiecała ale narazie jest to tylko obietnica, bo oto już zima za pasem a nikt nie krzyczy się dookoła tej roboty.

Drugim przytłaczającym mankamentem, łatwym do usunięcia jest przeniesienie w Wilnie odjazdu pociągów i torów z 41 toru odległego od dworca o 300 metr. z górą na tor przyległy bezpośrednio do dworca. Ruch kolejowy jest u nas minimalny, w czasie gdy odchodzą pociągi do Jagiellonowa tor 1, II, III inne świecą pustkami, niema zatem żadnych przeszkód aby zmianę tą wprowadzić.

Mielimy nadzieję, że władze kolejowe pójdą na rękę mieszkańcom Jagiellonowa i te drobne usterki usuną.

UKARANI ADMINISTRACYJNIE

WILNO. Starosta grodzki wileński ukarał w trybie administracyjno - karnym następujące osoby:

Za systematyczne wysyłanie nieletniego syna do uprawiania dorożkarstwa bez biletu jazdy Wincentego Rajszysa (Werkowska 24) grzywną zł. 15 z zamianą na 15 dni aresztu.

Za anty-sanitarny stan posesji po zł. 50 grzywny lub 14 dni aresztu — Afzika i Wilela Noarów (Szpitalna 18) P. Szkaplerz (Szawska 8), Meiera J. J. Selsona (Zawalna 29), J. Szulki (No wogródzka 115).

Za „radjopajenczarstwo“ Zbigniewa Słowackiego (Konarskiego 10) zł. 10 lub 3 dni aresztu i 6 zł. odszkodowania na rzecz radia.

Za nalecanie rowerem sprzątającej ulice stróżki W. Stankiewicza (Filarska 23) zł. 10 lub 10 dni aresztu.

Za handel w godzinach zakazanych Ruwina Żuka (Rudnicka 14) zł. 50 lub 14 dni aresztu.

Za natrątną i zachwałą zebrańnię za wólową Ignacego Masłowskiego (Kościelna 4) — 3-tygodniowym aresztem bez wzajemności i Merę Kurycy (Strazacki 9) — 3-dniowym bezwzględny aresztem.

POLSKI SKLEP

Julii Gniadkowskiej
WIELKA 26.

POLECA galanterię damską, męską i dziecięcą. Wielki wybór. Ceny konkurencyjne. GORSETY, PASY LECZNI CZE, WYROB WŁASNY.

NAJDOGODNIEJ kupisz, sprzedasz i zamienisz wszelkie książki szkolne i uniwersyteckie, nowe używane w księgarni

D. Wąkera Wilno.
Wielka, 38, róg Sawicz, tel. 1336

NAJSTARSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU szklanki, fajansu, porcelany, naczyń, lamp

O D Y N I E C
WIELKA 19.
Największy wybór płyt gramofonowych

J. Krużanka

artystka operowa długoletnia prof. śpiewu, udziela lekcji

Śpiewu solowego

w domu i na mieście.

Ul. SOSNOWA 27 m. 2, róg Fabrycznej.

Zapisy codziennie między 2-ą a 5-ą. Niezamożnym ustępstwo.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skorne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—13—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19.60.

D-r JADWIGA

ANFOROWICZ - SZCZEPANOWA
Choroby skorne i weneryczne. Zamkowa 3 m. 9. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.

Kupno i sprzedaż

MAJĄTEK Wiry 15 km. od Wilna gm. Niemienzyńskiej zabudowania obszar 189 ha nad brzegiem Wilji mający wybitne właściwości klimatyczne malownicze położenie, może być sprzedany całością lub częściowo. Zgłaszać się do syndyka upadłości f-y Nagrodzki, adwokata Florczaka, Wilno, Ofiarna 4 między godz. 17 a 19 po poł. Telefon 15—94.

DOM piętrowy murowany na własnej ziemi z przyczyną przeniesienia sprzedam za 20 tys. zł. Informacje: Bonifraterska 14 — 11 od 4—6.

DOM MUROWANY w Wilnie sprzedam Cena 15 tys. złotych, Adres w Adm. „Słowa“.

PLAC sprzedam po 600 m2. (w ogrodzie owocowym) przy ul. Montwilowskiej Nr. 4 (obok litewskiej kliniki).

SPRZEDAJE SIE samochód „Hudson“ Portowa 12 m. 3.

TAPCZANY automatycznie podnoszone poleca

Wacław Mołodecki
ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

SPOWODU WYJAZDU sprzedam meble antyki. Obejrzeć Zwierzyniec, Moniuszki 5 m. 1. Godz. 10—12 i 16—19.

OKAZYJNIE do sprzedania fotele klubowe i stołek, łóżko, szafka, kaktusy, arun i in. Hołenderska 15 (blok urzędniczy).

FIGUS DUŻY okazjnie tanio sprzedam. Popowska 22 m. 10.

SPRZEDAJĄ SIĘ tulipany od 5 gr. do 10 gr., narcyzy, piwonie. Ul. Legionów 41, A. Jakóbczyk.

Lokale

POSZUKUJE mieszkania 5—6 pokojowego z komfortem w śródmieściu. — Wiadomość ul. Cicha 1—1. Telef. 85.

POTRZEBNE od 15 października mieszkania 3 — 4 pokojowe z wygodami, łącznie. Złotych 10 do administracji „Słowa“ pod „Inżynier“.

POSZUKUJE mieszkania 2—3 pokojowego z wygodami w centrum miasta. 2 osoby, solitny lokator. Złotych 10. Pohulanka, 17 m. 7, Dzikowska

SKLEP do wynajęcia w dobrym punkcie handlowym w nowym domu. Ul. Szkaplerza 35 m. 14

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie, wszelkie wygod, wolne od podatku. Zwierzyniec Inflancka 2-a.

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51.

Wkrótce wspaniałe monumentalne arcydzieło o największym bohaterze wszystkich czasów — admirałe Nelsonie

TRAFALGAR

W rol. gł. Freddie BARTHOLOMEW
Madeleine CAROLL i inni

PIANINA I FORTEPIANY:

nowe i okazjnie pierwszorzędnych królowych i zagranicznych fabryk sprzedaje na raty



H. Abelow
WILNO,
Niewiecko 22.
(We Ście od ulicy).

...a jednakże, zdrowe drzewka i krzewy owocowe zamówię najchętniej w **CENTRALI ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH**
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48
tam doradzą mi fachowo, jak mam je sadzić.

NIEZAWODNIE wszelka galanterie i konfekcje na cenach niskich nabeździecie u **JANA FRICZKI**
Wielka 11, tel. 19-69

Film o którym mówi cały świat HISTORIA JEDNEJ NOCY

W rol. gł. bożyszcze wszystkich CHARLE BOYER oraz JEAN ARTHUR.
Reżyserja FRANKA BORZAKA.
W tych dniach na otwarcie sezonu w kinie „HELIOS“.

HELIOS | Największy sukces ekranów europejskich.

„BURGTHEATER“ (Uśmiech i tzy Wiednia)
Wspaniały dramat m. losny.
Reżyserja WILLY FOPSTA (twórca „Maskarady“ i „Niedok. symfonii“)
W rol. gł.: **OLGA CZECHOWA, Willy Eichberger, Hans Moser i Werner Kruss.**
Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy oraz aktualia.

Polskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 9

Poraz pierwszy w Polsce!
Wielki film dźwiękowy pod protektoratem instytutu „Caritas“ Archidiecezji Wileńskiej
„Papież Pius XI przemawia do ciebie“
Rzym, zamek św. Anioła, Watykan, niezrównane skarby sztuki, Muzea, Gwardja Pańska, Kościół św. Piotra, wielka procesja, muzyka kręcielna, śpiew chóru Watykański i t. d.

Lekcje śpiewu

według metody włoskiej
udziela
Dypl. prof.
Felicja SYKORA
Mostowa 29-15.

MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, słoneczne, oraz pokój z meblami lub bez do wynajęcia przy ul. Dąbrowskiego 10 m. 1.

4-0 POKOJOWE MIESZKANIE do wynajęcia od 1. X. 37 r. słoneczne, suche, ciepłe z wygodami ul. Tyzenhauzowska 4.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, Kazimierzowski 11 m. 6. Informacje u dozorczy.

POKOJU POSZUKUJE w śródmieściu, pożądane pianino. Oferty do Adm. „Słowa“ sub „Solidna“.

1, 2 POKOJE z telefonem i wygodami — umeblowane lub nie — oglądać od godz. 11-ej do 17-ej. Ul. Kościuszki 14-a m. 6.

DO WYNAJĘCIA 1 albo 2 pokoje, frontowe, z balkonem, umeblowane, z wygodami. Ul. Archanielska 3 m. 4. (Dru-gi dom od W. Pohulanki). Godz. 12—15

DO WYNAJĘCIA pokój (ewent. dwa) niekrepujący, komfortowy, wszelkie wygod i utrzymanie. Tanio. Zawalna 7, m. 2.

POKÓJ z wygodami, słoneczny, do wynajęcia. Zwierzyniec, Karaimska 5, m. 3. (W pobliżu mostu).

POKÓJ UMEBLOWANY z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Śniadeckich 1 — 11.

PAN

„ZNACHOR“

„ZNACHOR“ — to temat, jakiego nie było. Takiego problemu, takiej fabuły — nawet kinematografja światowa nam nie dała..

OTWARCIE SEZONU.

**Junosza STĘPOWSKI
BARSZCZEWSKA
ZACHAREWICZ** i inni

„ZNACHOR“

wg. DOŁĘGI - MOSTOWICZA.

Wejście tylko na pocz. sean.: 2, 4, 6, 10, 8, 15 i 10, 20
Bilety ulgowe i passe partout nieważne.

CASINO

Kolosalne powodzenie!

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA
W rol. gł. **PAUL MUNI** i **Luiza RAJNER**
Początek seansów 1, 3, 5, 30, 8 i 10, 20.
Passe-partouts nieważne.

MARS

Film dla starych i młodych dla wesołych i smutnych

MAŁY CZARODZIEJ

W roli tytuł. obdarzony fenomenalnym głosem 9-letni
BOBBY BREEN
Początek o godz. 2-ej.
Nad program: ATRAKCJA KOLOROWA i AKTUALJA.

LUX

DZIŚ! Gigantyczna wizja walk bohaterskiego narodu o wolność

„BOHATER“

W rol. gł. najwspanialszy aktorzy
**WALLACE BEERY,
JOHN BOLES,
BARBARA STANWYCK.**
Sensacyjne momenty wstrząsających przygod.

POSZUKUJE się dzieci do kompletu (III oddz. szk. powsz., ewentualnie z jez. niemieckim). Inform.: ul. Suwalska (od Zakretowej) 7 — 5, p. Ptaszynska.

ZAPISUJCIE SIĘ na kurs księgowości przybłkowej — Związek Księgowych, Wileńska 29 — 3.

POSZUKUJE się dzieci do kompletu (III oddz. szk. powsz., ewentualnie z jez. niemieckim). Inform.: ul. Suwalska (od Zakretowej) 7 — 5, p. Ptaszynska.

ZAPISUJCIE SIĘ na kurs księgowości przybłkowej — Związek Księgowych, Wileńska 29 — 3.

SOLIDNA — poszukuje pracy kasjerki inkasentki. Wykształcenie średnie, dobre referencje. Wymagania skromne. Oferty do adm. „Słowa“ pod N. A.

KUCHARKA poszukuje posady na przychodzącą lub na stałą do wszystk. do małej rodziny składającej się z trzech osób. Zgłosić się proszę Św. Jańska 11 m. 5 (od 12 — 5).

KUCHARKA samotna przymie posadę w Kasyne oficerskiej. Ul. Zygmun-towska 12, 9. W.

MŁODA w wieku 26 lat, z dobrmi świadectwami, z doświadczeniem przy- nia pracę do dzieci. Wilno, Raduńska 20 — 7.

SŁUŻĄCA do wszystkiego tylko z do- bremi świadectwami potrzebna. Dowie- dzić się: S-to Jakóbska 16—6, w g. 9—10 r. i 3—4 popoł.

Praca zaofiarowana

WILNIANKA inteligentna, potrzebująca pracy, wykwalifikowana gospodyni do maiałku podać adres i godzinę widzenia Administracji „Słowa“ pod „Samodziel- nie“.

Różne

Znany stroiciel

fortepianów A. PACEWSKI przeprowadził się na ul. W. Połulanka Nr. 6. Przyjmuje odnawianie, reperacje i systematyczne strojenie pianin, fortepianów i innych muzycznych instrumen- tów.

SAMOTNA PANI zamieszka pensjonat- towo w dobrze utrzymanym dworze. — Zgłoszenia z podaniem warunków: Os- trowiec Wileński Olginianny pani Naru- łowiczówna.

POSZUKUJE współniczek z kapitałem Mam 7 pok. mieszkanie w centrum, na- dające się na pensjonat, internat. Mo- gę też odstąpić z całkowitem urzędze- niem. Oferty pod „dobry punkt“ do re- dakcji.

POSZUKUJE się dzierżawcy Kasyne Ofic. — dowiedzieć się, Wilno, ul. Ko- ściuszki 18.

FILATELJA Wilno Bernardyński zaułek 7. Nowości, bloki, totalizce lepsze pol- skie znaczki, albumy.

Zguby

ZGINAŁ SETER (mieszany) maść brązowej, silnej budowy. Biała pod- luzna lata na przodzie. Odprowadzić z wynagrodzeniem 10 zł. na ul. Bonifra- terską 14 m. 10.

24. IX. ZGINAŁ PIES — seter 4 mies- czarny z żółtem, proszę odprowadzić z wynagrodzeniem, ul. Styczniewa 1, m. 5.